DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 11. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz, sobota 14 stycznia 1933 Nr. 11

Projekt zniesienia Sądu Apelacyjnego w Toruniu

w ogniu krytyki sejmowej

Z plenarnego posiedzenia Sejmu

(o) Warszawa, 13. 1. (tel. wł.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu odesłano do komisji sejmowej szereg rozporządzeń, przedłożonych Sejmowi do zatwierdzenia. Następnie marszałek Świtalski zakomunikował, że poseł Stefan Starzyński (BB) zrzekł się mandatu poselskiego. Sejm zatwierdził rezygnację tego mandatu. Zkolei Izba przystąpiła do noweli ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Przy pierwszem czytaniu tego projektu poseł komunistyczny Rożek rozpoczął wygłaszać przemówienie, nie pozostające w żadnym związku z tematem. Marszałek Świtalski przywołał mówcę do rzeczy, następnie do porządku, wreszcie odebrał mu głos, gdyż zaś poseł Rożek mimo to nie zszedł z trybuny, Izba na wniosek Marszałka wykluczyła go na przeciąg 1 miesiąca. Straż marszałkowska usunęła mówcę z sali.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy w sprawie zniesienia Sądu Apelacyjnego w Toruniu i zmiany granic Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos posłowie Langer (Str. Lud.), Sacha (Klub Nar.), Tempka (Ch. D.) i Pawlak (NPR). Mówcy wypowiadali się w imieniu swoich klubów przeciw projektowi jako rzekomo szkodliwemu.

Pos. Langer w swojem przemówieniu m. in. stwierdza, że Pomorze odczuwa projektowane zniesienie Sądu Apelacyjnego jako krzywdę, względy państwowe zaś wymagają, zwłaszcza w chwili obecnej, wzmożonej opieki nad Pomorzem. Mówca uważa ten projekt za wysoce szkodliwy.

Poseł Sacha stwierdza, że projekt wywołał na Pomorzu przygnębienie. Usunięto już Kuratorjum Szkolne, przeniesiono z Gdańska dyrekcję kolejową niewiadomo dokąd (!! — przyp. red.). Teraz zamierza się znieść Sąd Apelacyjny. Na całym świecie mówi się obecnie o Pomorzu. Polityka polska musi obecnie rozwiązać się pod znakiem Pomorza, gdy propaganda niemiecka wzmacnia swoje ataki na nasze granice zachodnie. Usuwanie w tym właśnie czasie z ziemi pomorskiej Sądu Apelacyjnego może wywołać jaknajgorsze wrażenie.

Pamiętać należy o istnieniu Gdyni, która przysporzyła już sądom wiele pracy, a przy dalszym rozwoju przysparzać będzie jeszcze więcej.

W roku bież. przypadają uroczystości 700-lecia Torunia, na które przybędzie wielu cudzoziemców, m. in. odbędzie się międzynarodowy Kongres historyków. Ze względów propagandowych jest to okoliczność b. pomyślna. Jeśli jednak jednocześnie będzie się z Pomorza usuwało różne instytucje, może to obudzić różne niepożądane domysły.

Wywody posła Pawlaka z N. P. R, który przemawiał następnie zasługują na najostrzejsze potępienie, jako próba szerzenia zamętu i podstępne przemycanie rozsiewanych przez Niemców pogłosek.

Projekt odesłano do komisji prawniczej.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o szkolnictwie akademickiem. Poseł Czetwertyński (Kl. Nar.) — charakteryzując dotychczas obowiązującą ustawę z r. 1920, twierdzi, że okazała ona swoją wartość i nie powinna być zmieniana. W zakończeniu mówca podkreśla, że projektowana obecnie ustawa hamuje rozwój młodzieży i wypowiadał się w imieniu swojego klubu przeciw temu projektowi. Poseł Langer (Str. Lud.) wyraża zdanie, że ustawa jest szkodliwa i dopatruje się wniej chęci odsuwania ludności wiejskiej od oświaty. Poseł Piotrowski (PPS) jest zdania, że projekt jest skrępowaniem wolności zgłasza przeciwko niemu sprzeciw. Poseł Bryła (Ch. D.) krytykuje ostro poszczególne ustępy projektu, zarzuca mu, że zmierza jakoby do usunięcia wpływu ciała profesorskiego na młodzież i zmierza do skrępowania autonomji wyższych uczelni. — Poseł Gruenbaum (Koło Żyd.) omawia nastroje, panujące obecnie wśród młodzieży na wyższych uczelniach w stosunku do akademików Żydów i występuje gwałtownie przeciwko ekscesom antyżydowskim, atakując przytem profesorów wyższych uczelni. W czasie przemówienia posła Gruenbauma na ławach Klubu Narodowego powstała wrzawa i padły różne okrzyki pod adresem mówcy. Na tem dyskusję wyczerpano. Marszałek odesłał projekty ustawy do komisji oświatowej. Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godz. 16.

Czy 40 godzinny tydzień pracy zahamuje katastrofę gospodarczą świata?

Z obrad Konferencji Międzynarodowej w Genewie

Genewa, 13. 1. (PAT). Na międzynarodowej konferencji w sprawie skrócenia czasu pracy toczy się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad zagadnieniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Rząd angielski oraz grupy pracodawców wypowiadają się przeciwko uchwaleniu międzynarodowej konwencji w tej sprawie, gdyż spowodowałoby to ich zdaniem podwyższenie kosztów produkcji i pogłębienie kryzysu. Za konwencją oświadczają się grupy robotnicze oraz kilka rządów m. in. Niemcy, które poczyniły jednocześnie liczne zastrzeżenia.

Centralnym punktem dyskusji jest sprawa utrzymania obecnego poziomu płac po skróceniu czasu pracy, czego domagają się robotnicy, aby nie zmniejszyć zdolności nabywczej warstw pracujących.

Stanowisko krajów zamorskich jest raczej niechętne w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. Większość krajów uprzemysłowionych dąży do zajęcia stanowiska wyczekującego.

Wczoraj przemawiał w dyskusji generalnej m. in. delegat robotniczy Polski Stańczyk, który zaznaczył, że rozłożenie istniejącej ilości pracy na większą liczbę robotników dzięki wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy byłoby jednym ze sposobów zahamowania dalszej katastrofy gospodarczej świata.

Po Stalinie — Mołotow

zapowiada zaniechanie kolektywizacji rolnej w Sowietach

Moskwa, 13. 1. (PAT). Opublikowane wczoraj przemówienie prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa, wygłoszone na plenum partyjnem zawiera szereg momentów wręcz sensacyjnych. Program dla przemysłu streszcza się w dążeniu do polepszenia produkcji wzmożeniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych bez uganiania się za efektem ilościowym. T. zw. „czarna metalurgja" ma w roku bież. wykonać program z roku ubiegłego, a zatem jednoroczne zadanie rozłożone zostało na 2 lata. Następnie zapowiedziane jest zrezygnowanie z importu surowców zagranicznych. Dla rolnictwa program roku 1933 zaleca podwyższenie wydajności z poszczególnego hektara przy nie zwiększonym obszarze zasiewów. Dalsza kolektywizacja rolnictwa będzie w roku bież. niemal zupełnie zaniechana. Niezwykle sensacyjnem miejscem ekspose jest zapowiedź zarzucenia dostaw produktów agrarnych w drodze przymusowego zakupu natomiast pobieranie ich w charakterze podatków w naturze, co stanowi właściwie powrót do metod gospodarczych z okresu komunizmu wojennego. Ceny rynkowe mają być regulowane przez państwo. Zapowiedziano następnie dalsze wzmocnienie potęgi dyktatury proletarjatu, co pokrywa się z ogólną tendencją wzmożenia represyj wobec resztek elementu antysowieckiego, któremu Mołotow, podobnie jak i Stalin przypisuje wszystkie niepowodzenia w polityce wewnętrznej i gospodarczej Z. S. S. R. R. Na podkreślenie wreszcie zasługuje zaznaczenie przez mówcę całkowitego wykonania piatiletki na odcinku przemysłu wojennego, a także oświadczenie o stratach wielu setek miljonów rubli na eksporcie sowieckim wobec cen na rynkach światowych.

Protest Chin

przeciw gwałtom japońskim pod Szang-Hai-Kwan

Szanghaj, 13. 1. (PAT). Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło urzędowo, że w dniu 10 bm. rząd chiński przesłał jednobrzmiące memorandum rządom Stanów Zjedn., Wielkiej Brytanji, Francji, Italji, Belgji, Hiszpanji i Holandji, zwracając uwagę na fakt, że nadużywając przywilejów specjalnie wymienionych w protokóle z r. 1901, którego wyżej wymienione państwa są sygnatarjuszami, wojska japońskie napadły i zajęły Szang-Hai-Kwan, mordując tysiące spokojnych obywateli chińskich i powodując znaczne straty materjalne. Pozatem Japonja grozi licznemi wojskami w pobliżu Szang-Hai-Kwan oraz wzdłuż linji kolejowej Pekin-Mukden. W tych okolicznościach rząd chiński nie może wziąć żadnej odpowiedzialności za sytuację która mogłaby wyniknąć z wykorzystania przez wojska przysługującego im prawa obrony i oporu przeciwko agresywnej akcji japońskiej.

Rozejm w Szang Hai Kwan

Szanghaj, 13. 1. (PAT). Wczoraj odbyło się w Czing Wang Tao spotkanie przedstawicieli chińskich i japońskich w obecności oficera marynarki angielskiej. Celem spotkania było omówienie procesu podjęcia urzędowych rokowań, mających na celu zawarcie rozejmu w Szang Hai Kwan.

Znów przesilenie gabinetowe w Rumunji

Bukareszt, 13. 1. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 16 król Karol przyjął na audjencji premjera Maniu, który złożył na jego ręce dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta i jak przypuszczają w kołach politycznych, misja tworzenia nowego rządu zostanie powierzona Vaidzie.

Strasser przyszłym kanclerzem Rzeszy?

Berlin, 13. 1. (PAT). Oficjalnie potwierdzają, że Grzegorza Strassera przyjął przed kilku dniami prezydent Hindenburg. Komunikat podkreśla, że wizyta nastąpiła wskutek wyraźnego życzenia prezydenta Hindenburga, który ujawnił chęć poznania osobistości, odgrywającej wybitną rolę w polityce Niemiec. Należy nadmienić, że organ Stahlhelmu „Kreuz Ztg." wymienił Strassera jako kandydata na stanowisko przyszłego kanclerza.

Trzykrotne naruszenie granicy polsko-niemieckiej

przez bandy komunistów i hitlerowców

(o) Warszawa, 13. 1. (tel. wł.) Centralne władze bezpieczeństwa otrzymały ostatnio z pogranicza polsko-niemieckiego wiadomość o 3-krotnem naruszeniu granicy polsko-niemieckiej w dniu od 8 do 10 bm. przez grupy obywateli niemieckich.

Dnia 8 bm. w miejscowości Ruda, na G. Śląsku trzech osobników przekroczyło nielegalnie granicę z Niemiec. Zauważeni przez Straż Graniczną rzucili się do ucieczki, porzucając paczkę, w której znaleziono 100 broszur komunistycznych.

Dn. 9 bm. w okolicy Piły oddział umundurowanych hitlerowców w sile 25 ludzi zatrzymał się przy linji granicznej. Trzech z nich przekroczyło granicę i udało się do zabudowań pewnego Niemca w odległości pół klm. od linji granicznej. Hitlerowców tych zatrzymali strażnicy graniczni. Wówczas reszta oddziału również przekroczyła granicę, wobec zdecydowanej postawy jednak straży granicznej oddział wycofał się wśród pogróżek i prowokacyj pod adresem Polski.

Konsul polski w Pile wniósł protest u władz miejscowych przeciw naruszeniu granicy przez hitlerowców.

Dn. 10 bm. w miejscowości Kończyce, na G. Śląsku przekroczyła granicę 3 osobników, którzy wrzucili do jednego z mieszkań paczkę zawierającą 14 kg. ulotek komunistycznych w języku polskim skierowanych przeciw rządowi polskiemu i wzywającemi do oderwania Śląska i Pomorza od Polski. Przemytnicy bibuły komunistycznej zbiegli.

Przez „cudzoziemskie okulary"

Z dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Wydarzenia na froncie polityki zagranicznej zmuszają kierowników naszego państwa do niezwykłej czujności. Dzieje minionego roku, a jeszcze bardziej zapowiedzi i horoskopy na rok bieżący, świadczą, że w polityce wszechświatowej szykują się zmiany, bardzo żywo Polskę obchodzące. Generalny atak Niemiec na Traktat Wersalski koncentruje się coraz bardziej w haśle rewizji granic. Niemcy wyraźnie zmierzają do tego, aby im pozwolono uzbroić wszystkie swe siły. Cel Niemiec jest jasny: — jeśli nie drogą układów, to siłą wymusić zmianę swych granic wschodnich.

To jest pierwsze i główne ogniwo, które skupia na sobie całą uwagę polskiej polityki zagranicznej. Ale nie jest ono jedyne. Dawno minęły czasy, kiedy dyplomata i ekonomista byli dwiema odrębnemi osobami, myślącemi zupełnie różnem rozumowaniem i mającemi zgoła odmienne zainteresowania. Kryzys światowy sprawił, że sfera działania dyplomatycznego przesunęła się bardzo w dziedzinę spraw gospodarczych. Dziś placówka dyplomatyczna zagranicą jest nietylko ośrodkiem politycznym, ale również i stacją obserwacyjną gospodarczą, — i to nietylko obserwacyjną, ale również i działawczą. W okresie ograniczeń dewizowych i barjer celnych, walki o eksport, utrudnień handlowych, jakie sobie stawiają nawzajem różne państwa, — polityka zagraniczna musi lwią część swej pracy poświęcać zagadnieniom gospodarczym. Dlatego też śmiało można powiedzieć, że polska dyplomacja w ostatnich latach znalazła się w obliczu zadań trudnych, wobec wzmożonej działalności obcej, spowodowanej kryzysem. I można też powiedzieć: — to, czy zwycięsko przetrzymamy czasy przesileniowe, jest zależne nietylko od wewnętrznej odporności naszego organizmu państwowego, ale w znacznej mierze również i od tego, w jakim stopniu dopisze nasz aparat polityki zagranicznej i czy zdzierży ogromnym trudnościom, na jakie napotyka.

Już choćby te powody nakazują stosowanie w tej dziedzinie metody bardzo wytrawnych osądów, a wstrzymywanie się od wszystkiego, co trąci płaską demagogją. Zbyt bowiem ważne rzeczy rozgrywają się na arenie międzynarodowej i zbyt wiele ma Polska na tej arenie do zaryzykowania, aby przekora partyjna mogła zmącać obraz sytuacyjny i dowoli hasać na „koniku" demagogji, jak czyni to ilekroć chodzi o sprawy wewnętrznopolityczne.

O tem, że opozycja jednak nie chce czy nie potrafi się od tego powstrzymać, świadczy choćby ostatnie posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem rozpatrywano budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Dwa filary opozycji, stojące zresztą na biegunowo sobie przeciwnych krańcach — mówca socjalistyczny i „narodowy" — starały się ściągnąć dyskusję na poziom, na którym opozycja czuje się najlepiej, tj. na poziom plotkarstwa, personalnych dąsów, małostkowych kąśliwości. Niestety, ani na lewicy ani na prawicy nie było śladu tej nieodzownej objektywności i chęci pogłębienia zagadnień, jaka jest niezbędna, gdy przystępuje się do tak ważnych spraw, jak omawianie zagadnień polityki zagranicznej.

Wyszły przy tej okazji na jaw te przywary, które od wieków pokutują w umysłach polskich domorosłych „polityków", — te same, które już cechowały społeczeństwo szlacheckie wieków przedrozbiorowych, a które powinnyby już chyba zniknąć w XX-tem stuleciu, w nowoczesnym ustroju państwowym. Mówimy tu o fatalnym nałogu oglądania każdej sprawy polskiej przez okulary opinji cudzej.

Weźmy przykład z wspomnianego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu. Został mianowany nowy minister spraw zagranicznych. Oczywiście, „nie podoba się on" opozycji. Jest to zupełnie zrozumiałe i o to nie można mieć ani do p. Czapińskiego z PPS ani do p. Zielińskiego ze Str. Narodowego pretensji. Ale temu ministrowi opozycja ma głównie do zarzucenia to, że nie podoba się on ...paryskiemu dziennikowi „Populaire" lub berlińskiej „Boersen Zeitung"... Należałoby zapytać: — a dlaczegóżto polski minister ma się „podobać" p. Blumowi z II Międzynarodówki lub polakożerczemu, nacjonalistycznemu pismu niemieckiemu? Przecież chyba właśnie źle byłoby, gdyby się w tych sferach „podobał"... Ale dla p. Czapińskiego i p. Zielińskiego — którzy są nieodrodnymi spadkobiercami staroszlacheckiej manji liczenia się z „cudzoziemczyzną" — kwalifikacja polskiego męża stanu mierzy się nadal — oddźwiękami z zewnątrz...

Trzeba sobie to raz na zawsze jasno powiedzieć: — 30 miljonowe państwo prowadzi politykę według własnego uznania, a wykonawców tej polityki dobiera wedle od nikogo niezależnej oceny. Słusznie też wicemarszałek Polakiewicz stwierdził na tem posiedzeniu: — „Czy mamy nawracać raz jeszcze do tego momentu, kiedy obce potencje przeprowadzały nominacje ministrów?" I z wielką też słusznością podkreślił dalej: „Opinja polskiej opozycji w sprawie tego czy owego członka rządu będzie dla mnie zawsze bardziej miarodajną od opinji jakiejbądź prasy zagranicznej."

Była to zaprawdę dobra nauczka dla wszystkich, którzy chcieliby, aby Polska kierowała się wedle dyktatu cudzoziemskiego — i to przeważnie pochodzącego od nieżyczliwych nam osobistości zagranicznych.

Zresztą, nietylko to „padanie plackiem" przed cudzoziemczyzną, ta zawstydzająca zależność myślowa polskiej opozycji od obcych nakazów — ujawniła się w przemówieniach obu przedstawicieli opozycyjnych, gdy omawiano budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Wyszło na jaw również, z jaką pochopnością przyjmuje się za dobrą monetę lada plotkę. Przedstawiciel Str. Narodowego, poseł Zieliński, nie kryjąc śmieszności słów, które wygłasza, począł rozprawiać o rzekomych „wizytach berlińskich" min. Becka i wicemin. Szembeka. Tymczasem cóż się okazało? Poprostu: — nowy podsekretarz stanu wyjechał do szeregu stolic (Paryża, Londynu, Brukseli, Berlina), aby się przedstawić, a min. Beck w przejeździe do Genewy bawił aż ...godzinę na dworcu kolejowym berlińskim... Z tego zaś opozycyjna plotka potrafiła zrobić aż „wizytę berlińską", chyba poto, by w opinję publiczną rzucić jakieś niedomówienia ,jakieś podejrzliwości... Ho, ho! Wizyta w Berlinie! Czy aby coś się nie święci? Czy też aby „sanacja" nie knuje jakichś potajemnych konszachtów z Niemcami?

Taki żer plotkarski dla bezkrytycznej gawiedzi jest może kiepskim „dowcipem" gazeciarskim, — ale z punktu widzenia interesów państwowych jest działaniem wręcz szkodliwem. A już zupełnie jest on niedopuszczalny, jeśli stanowi przedmiot rozstrząsań w sali, w której zbierają się nie kumoszki i nie kawiarniani opowiadacze bujd, ale posłowie, mający radzić nad budżetem państwa.

Był wreszcie w tej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych moment, który należy przygwoździć. Chodziło o oszczerczą kampanję antypolską, która obecnie po świecie płynie dwoma łożyskami: — jedno pochodzi od niemieckiego nacjonalizmu, drugie od II-go Internacjonału.

Na to właśnie ostatnie łożysko, którem przepływa przeciwpolska propaganda, wskazał pos. Miedziński. Wskazał na fakt, że roszczenia niemieckie znajdują poparcie u Blumów, Vanderweldów, Adlerów. Zaapelował do opozycji lewicowej, aby zaniechała dotychczasowej metody szkalowania Polski, podsuwania Blumowi i towarzyszom argumentów przeciw Polsce, a poczęła szerzyć przekonanie o słuszności praw Polski wobec zakusów niemieckich. „Gdy swego czasu — mówił poseł Miedziński — agitowano mnie do PPS, cytowano mi Marksa i Lassalle'a jako tych, którzy potępiają rozbiory Polski; teraz demokracja świata uważa, że Niemcy „mają prawo" do tego stanu posiadania, który im niegdyś dały zabory. Panowie bylibyście do tego powołani, żeby w tych sferach przywrócić słuszny sąd o prawach polskich do Pomorza."

Czy jednak apel ten dotrze do mózgów opozycjonistów, spętanych jedną tylko myślą powrotu do utraconego „raju władzy", choćby ten powrót miał nastąpić kosztem najżywotniejszych interesów państwa, — należy wątpić.

Frazesy o „służeniu Polsce" w ustach opozycji — są bowiem rzeczą zbyt odległą od opozycyjnego działania.

Gadzinowe fundusze pruskie na propagandę antypolską

Najwyższa Izba Obrachunkowa w Niemczech, jak donoszą z Berlina, ogłosiła wielce charakterystyczne sprawozdanie z wykonania budżetu pruskiego za r. 1930. W sprawozdaniu tem stwierdzono zażycie olbrzymich sum na przekupstwa prasowe. Olbrzymie te sumy w pierwszym rzędzie przeznaczone były na antypolską propagandę.

W rozdziale budżetu pruskiego pod liczbą 39 znajduje się kwota 730.000 mk., którą na rozporządzenie ministerstwa pruskiego przekazano do rąk referenta prasowego z dopiskiem „na pokrycie nadzwyczajnego zapotrzebowania". Z dochodzeń podjętych w tej sprawie wynikło, że kwota ta została zużyta na subwencje dla pism codziennych jak „Kölnische Volkszeitung", General-Anzeiger w Wystruciu", General-Anzeiger w Stołupianach", podobne wydawnictwo w Koźminie, a następnie agencje telegraficzne Mirbacha w Berlinie i tamże „Zeitung für Morgen, „Deutsche Nachrichten- und Korrespondenzgesellschaft" i w końcu „Presse-Verlag dr. Dammert".

Wydatki na ten cel wzrosły w roku następnym do ogólnej sumy **1.139.013 marek**, a więc przeszło **2 miljony złotych**, głównie z powodu **subwencjonowania polakożerczej** prasy w Prusiech Wschodnich w miejscowościach takich jak Olsztyn, Koźmin, Wystruć, Stołupiany i Królewiec. Znaczną część tych kwot pochłonęły wyjazdy i administracja funduszu **gratyfikacje płatne do rąk różnych publicystów i agitatorów**, których niejednokrotnie pobierali wynagrodzenie **do 18.000 mk.**

Sprawozdanie Izby kontroli kończy się uwagą, iż tego rodzaju zużycie funduszów państwowych **było niedopuszczalne.**

Polacy w Czechosłowacji w obronie swych praw

W dyskusji budżetowej w parlamencie czechosłowackim poseł dr. Jan Buzek przedstawił potrzeby ludności polskiej i omówił sprawy komunikacyjne i finansowe, krytyczne położenie górnika i rolnika polskiego, pokrzywdzenie ludności polskiej w różnych dziedzinach oraz sprawy szkolnictwa polskiego. Mówca m. i. podniósł, że w urzędzie powiatowym we Frysztacie na 29 urzędników jest Czechów 21, **Niemców 7**, Polak tylko 1, w urzędzie powiat. w Czeskim Cieszynie 16 Czechów, **8 Niemców** a tylko 5 Polaków. Podnieść trzeba, że Niemcy stanowią w tych powiatach **znikomy odsetek ogółu ludności.** W myśl ustawy językowej powinno się w tych powiatach odbywać **dwujęzyczne urzędowanie,** ponieważ jednak urzędnicy nie znają języka polskiego, urzędowanie jest wbrew przepisom ustawowym wyłącznie czeskie. Poseł Buzek apeluje pod adresem ministra spraw wewnętrznych, aby spowodował, by urzędy respektowały ustawę językową.

Ludność polska skarży się na to, że przedsiębiorcy sprowadzają na Śląsk obcych robotników z Hulczyńskiego, ze Śląska Opawskiego, z Moraw i ze Słowaczyzny, pomijając bezrobotny żywioł miejscowy, który musi się przypatrywać, jak obcy ludzie przychodzą do kraju i odbierają mu pracę.

Obok pokrzywdzenia na polu gospodarczem dzieje się ludowi polskiemu **krzywda i na polu kulturalnem.** Macierz Szkolna musi utrzymywać całe polskie szkolnictwo prywatne, wydając na ten cel **blisko 6 miljonów k. cz. rocznie.** Nie mogąc podołać temu ciężarowi, Macierz zwróciła się do władz z prośbą o przejęcie szkół Macierzy **na etat państwowy, wzgl. krajowy,** co w zupełności odpowiada przepisom ustawy.

Na polu wolności demokratycznej dzieją się **liczne nadużycia.** Przy ostatnim spisie ludności za wolą władzy wbrew swemu przekonaniu, **liczne tysiące Polaków musiały zapisać obcą narodowość.**

W zakończeniu mówca przypomina lojalność mniejszości polskiej i jej propozycję zwołania konferencji porozumiewawczej polsko-czeskiej, która dotychczas nie doszła do skutku. Uważa za szkodników myśli słowiańskiej wszystkich tych, którzy rzucają **kłody na drogę, prowadzącą do porozumienia polsko-czeskiego.**

Niebieska koszula z białym krzyżem

Paradny strój i program faszystów w Portugalji

W Portugalji powstała nowa organizacja polityczna o wyraźnem obliczu faszystowskiem. Zarząd nowej partji mieści się w Lizbonie. Przybrała ona nazwę partji **„narodowo-syndykalistycznej".**

Założyciel i przywódca, doktór Rolao Preto, oświadczył, iż nowa partja będzie organizacją polityczną wzorującą się **na hasłach faszystowskich i hitlerowskich,** a w swej polityce ekonomicznej przytrzymywać się będzie zasad i wytycznych hitleryzmu i faszyzmu włoskiego.

Dr. Preto oświadczył wobec **dziennikarzy,** że ruch **narodowo-syndykalistyczny, który przybrał teraz realną formę partji** politycznej, datuje się w Portugalji **nie** od dzisiaj. Istnieje on de facto **od kilkunastu lat,** a w ostatnich czasach wzmocnił się i urósł tak bardzo, iż jego przywódcy uznali już za właściwe i możliwe stworzyć organizację polityczną, w ramach której będą mogły się skrystalizować i zrealizować hasła i tendencje.

Zwolennicy tego ruchu rekrutują się z pośród wszystkich warstw i sfer społeczeństwa: należą doń **studenci, robotnicy, urzędnicy, kupcy, literaci.**

Celem nowej partji jest stworzenie nowego ustroju **bardziej przepojonego sprawiedliwością społeczną i skuteczniejszego** w działaniu od demokracji i jej rządów.

„Sprawiedliwość" zwłaszcza w hitlerowskiem tego słowa znaczeniu wygląda mocno zagadkowo.

Dr. Rolao Preto, przybrany w niebieską koszulę, strój faszystów portugalskich, nosi na lewem ramieniu czerw. przepaskę, na tle której odrzyna się jaskrawo biały krzyż. Jest to człowiek w pełni sił, względnie młody, cieszący się dużym wpływem w sferach inteligencji portugalskiej i dobrą opinją.

Zarząd nowej partji z d-rem Preto na czele stwierdza, iż, jeśli chodzi o stosunek do obecnego rządu, będzie on **popierał rządy dyktatorskie gen. Carmony i Salazara, gdyż tylko rząd silny i korzystający z autorytetu w kraju, może skutecznie działać** w warunkach społecznych i ekonomicznych, jakie **charakteryzują współczesną Portugalję.**

„Ambasador" endecki w Paryżu

— kalumniatorem własnego kraju

„Kurjer Poranny" z dnia 11 stycznia br. zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł, omawiający działalność żyda endeck. w Paryżu, Stefana (!) Auerbacha. Ponieważ prasa „narodowa" na Pomorzu lubuje się w przytaczaniu koresp. parysk. tegoż p. Auerbacha pióra występującego dla niepoznaki pod pseudonimem „Aubac", przeto nie od rzeczy będzie poświęcić nieco uwagi działalności tego kalumniatora własnego kraju.

ZAFARBOWANA KRYNICA WIEDZY

„Pan Eeienne Aubac (recte Auerbach), znany jest z tego, że uprawia podwójną rolę: jest koresp. paryskiego „Kurjera Warszawskiego", informującym czytelników tego pisma o tem, co się dzieje we Francji, a jednocześnie korespondentem „Journal des Debats", służącym czytelnikowi francuskiemu wiadomościami o Polsce.

W jakiem świetle p. Aubac przedstawia stosunki francuskie, o tem przekonywa się każdy, kto bierze do ręki „Kurjer Warszawski", lub czytuje artykuły panów B. K. (Koskowskiego) albo St. Strońskiego, dla których **depesze korespondenta paryskiego są źródłem i ostateczną krynicą wiedzy o polityce francuskiej.**

Taki to już bowiem jest ustalony w obozie endeckim obyczaj, że każdy wrzący i namiętny antysemita posiada tam swego wybranego faworyta semitę, dla którego zawiesza zasadę „numerus clausus", i na którym opiera się w budowie swych zasadniczych poglądów na życie, na własny kraj i na zagranicę".

Jak dalej stwierdza „Kurjer Poranny", — pan Aubac zamieścił w ostatnim numerze niedzielnym „Journal des Debats" artykuł o Polsce pod tytułem: **„D'une annee a l'autre"** („Z roku na rok").

„Rozmyślania noworoczne", któremi na temat Polski dzieli się p. Aubac z obywatelami Francji, są tak charakterystyczne, że zasługują na to, aby zapoznano się z niemi i w Państwie Polskiem. **Nawet w polakożerczej prasie junkrów pruskich nie co dzień zdarza się spotykać tak pikantnie przyrządzone artykuły, oczerniające Polskę, jak ten artykuł „polskiego" korespondenta, zamieszczony, pod pokrywką faryzejskiej troski, w organie opinji kraju zaprzyjaźnionego.**

„CZY POLSKA WOGÓLE ISTNIEJE?".

„Oglądana zzewnątrz — pisze p. Aubac, — Polska wydaje się krajem najszczęśliwszym w świecie: nie mówi się o niej wcale, rzekłbyś, że nie ma ona żadnych potrzeb! Milczenie, jakie ją otacza, jest tak głębokie, że nieraz powstawać może wątpliwość, czy Polska wogóle istnieje?".

Bezczelność tego występu przekraczała snać odwagę autora. Wypowiada on go nie od siebie, lecz wkłada w usta jakiegoś tajemniczego nicponia, którego sam nazywa wysoką osobistością polityczną polską"...

Lecz dlaczegoż to w świecie międzynarodowym, a szczególniej we Francji, tak cicho jest o Polsce?

— „Oto dlatego — odpowiada p. Aubac i tym razem mówi już sam od siebie, — że to, co się dzieje w Polsce, nie nadaje się bynajmniej do wyniesienia na światło. Pod jakimkolwiek spojrzeć kątem na wypadki polskie, nadają się one raczej do dyskrecji. Ze stanowiska polityki zagranicznej, już min. Zaleski nie należał do ludzi rozmownych. Jego następca zaś wydaje się jeszcze powściągliwszy w słowie. Zamyka się on w takiej rezerwie, że ogół dosłownie nic nie wie z jego planów, z jego zamiarów, z jego idei. Od chwili, w której zainstalował się on na ul. Wierzbowej (tj. w gmachu M. S. Z.), wygłosił zaledwie dziesięć słów w sprawie sytuacji międzynarodowej swego kraju"...

Zdawałoby się, że skoro minister spraw zagranicznych nie uznał za właściwe poglądów swoich wypowiedzieć, to przedwczesną byłoby rzeczą poddawać je krytyce, i to krytyce... na łamach obcego dziennika...

OCZERNIANIE POLSKI.

Ale tu właśnie perfidna metoda p. Aubaca odsłania swą istotną fizjognomję. Ten pan rozmyślnie żongluje milczeniem polskiego ministra, aby móc w ramach tego milczenia podać... **własne urojenia i kłamstwa**, które ozdobnie nazywa legendą. Oskarżywszy pewne sfery rządowe i prorządowe o **zaprzedanie się Niemcom(!)** ten endecki ambasador w Paryżu zkolei oskarża Polskę o hodowanie u siebie... „neokomunizmu" „dyktryny, którą — jak wyraża się p. Aubac, — propagują pewne gazety i pewni szermierze rządowi".

To ponure zobrazowanie stosunków, panujących rzekomo w naszym kraju, było p. Aubacowi potrzebne, aby przedstawić Polskę jako **idealne środowisko dla rozkwitu prasy podziemnej, która rzekomo zaczyna być tak popularna, jak za czasów carskich.**

— „Te pisemka ulotne, obficie krążące po kraju, są redagowane i drukowane potajemnie, odsłaniają zaś rzeczy, które, gdyby były prawdziwe, stałyby się niepokojące. Najpopularniejsze z tych pisemek, zwane „Głos Wolny", twierdzi, że posiada dowody na to, jakoby **subsydja niemieckie wspomagały prąd germanofilski, dający się widzieć tu i owdzie, ale żywo zwalczany przez prawie cały naród"**

Oto noworoczne myśli endeckiego agenta, ogłoszone na rynku paryskim! Czyż trzeba dodawać, że artykuł kończy się złowrogą dla Polski **wróżbą „zagłady", wróżbą tak namiętnie, tak gorąco, tak żywiołowo wyrażoną, że pod maską zapowiedzi czuje się bijące serce szczerej chęci i szczerego życzenia, aby... zapowiedź się sprawdziła.**

Bo agent endecki podziela intencje swych panów i nie cofa się przed życzeniem, **aby Polska raczej popadła w ruinę, niżliby miała być rządzona nie przez endeków".**

ICH „METODY".

P. Aubac — pisze dalej „Kurjer Poranny" — przed obce forum wystąpił z dziko namiętnym **aktem oskarżenia przeciwko rządowi**, przeciwko Sejmowi własnego Państwa, przeciw olbrzymiej większości własnego społeczeństwa.

Uniesiony własną urażoną pychą, a raczej dając się użyć za narzędzie obrażonej pychy swych panów partyjnych, postanowił za ich niepowodzenia partyjne w kraju **szukać na obczyźnie zemsty nad krajem.**

Postanowił ostrzec Francuzów przed pokładaniem zbytniego zaufania w siłach Polski(!), postanowił obudzić ich czujność, uzbroić ich podejrzliwość, zatruć ich przyjaźń do Polski"...

Stosunki zaufania wzajemnego między Polską a Francją ugruntowane są na podstawach zbyt trwałych i wypróbowanych, aby zachwiać niemi miały intrygi niepowołanych agentów lub zawiedzione ambicje warchołów. Mimo to jednak korespondencja p. Aubaca w „Journal des Debats" nie pozostanie bez skutku: **wystawi ona jeszcze jeden „pomnik" tym żywiołom endeckim, które gotowe są odwoływać się do opinji zagranicznej, jako do instancji wyższej ponad rząd i opinję ojczystego kraju".**

DENUNCJANT.

Tyle „Kurjer Poranny". Od siebie zaś możemy dodać, **że tenże sam pan Etienne Aubac, recte Stefan Auerbach, żydek i obecny główny korespondent paryski pisma Str. Narodowego, usiłował po przewrocie majowym w r. 1926 oferować jednej z redakcyj pism Obozu Marszałka Piłsudskiego swoje usługi, demaskujące robotę t. zw. „narodowych" czynników na gruncie paryskim.** Potraktowano go wówczas w owej redakcji **tak jak na to zasługuje każdy denuncjant, tj. grzecznie, ale stanowczo wyproszono za drzwi.** W razie potrzeby możemy służyć bliższemi szczegółami na ten temat.

Na niemieckim żołdzie

Angielski „król prasowy" — płatnym agentem Berlina

Przypadek — ten najlepszy detektyw świata — oddał w ręce policji francuskiej zawartość biurka sprzedanego na licytacji, należącego do **szpiega - awanturnicy ks. Hohenlohe**, a następnie i samą interesującą jej osobę.

Ks. Hohenlohe znajduje się obecnie w więzieniu francuskiem, a zawartość jej biurka, po skrupulatnem zbadaniu przez władze policyjne staje się stopniowo dostępna całemu światu. Tygodnik francuski „Aux Ecoutes" (Na czatach), który pierwszy podał wiadomość, że ks. Hohenlohe była niebezpieczną agentką międzynarodową, działającą przeciwko Francji i przeciwko Polsce w numerze najnowszym, jak już donosiliśmy, podaje fotografję szeregu dokumentów, które stwierdzają, że **ks. Hohenlohe była agentką rewizjonistycznej propagandy niemieckiej.** Pośredniczyła ona pomiędzy znanym angielskim „królem prasowym" lordem Rothermere'm **a finansowemi źródłami propagandy niemieckiej. Wśród sfotografowanych dokumentów najważniejszym jest bruljon umowy w sprawie kampanji prasowej przeciwko Polsce, które miała zamieścić prasa koncernu lorda Rothermere'a** („Daily Mail" i in.).

Ujawnienie tych dokumentów kompromituje lorda Rothermere; stwierdza bowiem, że **nie jest on przedstawicielem opinji angielskiej, ale płatnym AGENTEM NIEMIECKIEJ PROPAGANDY.** Jest to cios nietylko dla niego, ale — poniekąd **klęska narodowa Anglji, która dotychczas była tak dumna z niezależności swej opinji, z czystych obyczajów i niesprzedajności prasy.**

Ciekawe jest, jak obecnie reagować będzie **opinja angielska na treść bruljonu umowy lorda Rothermere w sprawie Pomorza.** W każdym razie, szczęśliwy traf zdarzył, że propaganda niemiecka na gruncie angielskim będzie znacznie utrudniona.

Opinja angielska wypowiedziała się zupełnie jednolicie w sprawie skandalicznego wybryku londyńskiego radja. Tak samo żywo zareaguje — nie wątpimy o tem ani chwilę — **na upokarzającą dumny Albjon służbę prasy angielskiej** na rzecz tych samych Niemców, których pieśnią bojową był nie tak dawno jeszcze hymn.. **Gott strafe England!**

Do szeregu głosów, jakie odezwały się wśród społeczeństwa angielskiego, przyznając słuszność protestowi Polski przeciwko programowi sylwestrowemu radja brytyjskiego przyłączyła się ostatnio na szpaltach „Timesa" najbardziej może autorytatywna osobistość, a mianowicie **lord Selsdon**, który przez 5 lat był ministrem poczt i telegrafów w gabinecie Baldwina. **Selsdon sam siebie nazywa ojcem chrzestnym radja brytyjskiego**, albowiem za jego urzędowania i przy jego wybitnym udziale powstało radjo brytyjskie, podlegające jak wiadomo bezpośredniej pieczy ministra poczt i telegrafów. Selsdon oświadcza dosłownie, **że radjo brytyjskie popełniło wyraźną gafę** i przypomina, że przy powołaniu radja do życia ustalono, iż radjo brytyjskie nie będzie dawało ani ogłoszeń ani też **bezimiennych komentarzy redakcyjnych.** Gdyby radjo brytyjskie trzymało się zasady, to nie zaszedłby wiadomy incydent — twierdzi lord Selsdon. Oświadczenie Selsdona stanowi dla nas najbardziej miarodajny wyraz angielskiej opinji publicznej.

W prasie francuskiej spotykamy dość często wyskoki bliźniaczo podobne do „tonu" prasy lorda Rothermere'a. Oczywiście wiemy doskonale, że nie są one miarodajnym sprawdzianem nastrojów panujących wśród naszych przyjaciół i sojuszników. **Francuski „Aux Ecoutes" właśnie oddał nam przyjacielską a tak cenną przysługę zdemaskowania pruskich ajentów działających na łamach prasy angielskiej.** Niemniej i we Francji muszą widać grasować różne **kreatury będące na żołdzie niemieckim**, skoro ośmielają się wysuwać tezę **rzucenia pomostu pomorskiego pomiędzy Francję i Niemcy, zapełnienia Pomorzem przepaści, dzielącej oba te narody, zapłacenia ceną naszej ziemi za francusko-niemieckie porozumienie.**

To też ilekroć spotkamy się z artykułami tego rodzaju w jakiejkolwiek prasie cudzoziemskiej angielskiej, francuskiej, amerykańskiej czy włoskiej zawsze cisnąć się nam będzie na usta zapytanie:

„ILE WYNOSI ŻOŁD AUTORA?"

Brudna afera lorda Rothermere'a oddała Polsce rzetelną przysługę.

Kompromitacja ajenta niemieckiego jest bowiem także kompromitacją, nietylko **niemieckich metod propagandowych, ale przedewszystkiem kompromitacją ich pretensyj do ziemi polskiej.**

Jak już bowiem zaznaczyliśmy przed kilku dniami: **zła to musi być sprawa, której służyć trzeba fałszem.** Nie łudźmy się jednak, by ostatnia kompromitacja powstrzymała choć na chwilę tempo propagandy niemieckiej. Będzie ona teraz **szaleć ze zdwojoną wściekłością, a zdarta maska** brzęczącej propagandy rewizjonistycznej odsłoni **w całej ohydzie staro-krzyżackie** oblicze odwiecznego **Drang nach Osten.**

Naród polski nigdy nie pozwoli sobie odebrać Pomorza.

Nigdy nie pozwoli na to, by ktokolwiek ośmielał się decydować o **naszych sprawach.** Żadne rozmowy, konferencje czy sesje, żadne uchwały, układy czy umowy przez kogokolwiek zawierane a dotyczące naszych granic, nie mogą nas obchodzić i mieć jakąkolwiek wartość.

Polska jest państwem niepodległem. Granice jej strzeże nasze wojsko.

Kto chce nam zabrać naszą ziemię, **niech przyjdzie, i niech spróbuje wziąć!**

B. cesarz Wilhelm z Doorn zwalcza Hitlera

Syn b. cesarza Wilhelma, książe August Wilhelm, który bawił podczas świąt Bożego Narodzenia w Rzymie, powrócił do Niemiec i znajduje się obecnie w Lippe. Jako poseł narodowo-socjalistyczny w sejmie pruskim, książe August Wilhelm ma wziąć udział w kampanji wyborczej hitlerowców przed zbliżającemi się wyborami do sejmu krajowego.

W związku z wyjazdem do Włoch popularnego w Berlinie księcia „Auwi" ukazały się w prasie rewelacje na temat rzekomego stosunku b. cesarza Wilhelma do syna i do partji narodowo socjalistycznej. B. cesarz Wilhelm miał wydać rozkaz do całej rodziny, zabraniający należenia do partji hitlerowców. Księciu „Auwi" polecił były cesarz wyjechać na dłuższy czas z Niemiec i zerwać swe stosunki z Hitlerem. Z uwagi na całkowitą zależność finansową od ojca, książe August poddał się początkowo rozkazowi ojca, obecnie zaś czyni podobno próby złagodzenia tej decyzji i uzyskania zezwolenia na dalsze pozostawanie w szeregach partji.

Rokowania wiedeńskie

W dniu 12-ym bm. rozpoczynają się w Wiedniu rokowania pomiędzy delegacjami rządu polskiego i rządu austrjackiego o zawarcie nowego traktatu handlowego pomiędzy Polską i Austrją. Pierwszy etap prac delegacji obejmie dalsze rozpatrywanie zasad preferencji dla niektórych artykułów przemysłu austrjackiego oraz zabezpieczenia interesów polskich w dziedzinie wywozu trzody chlewnej i węgla na rynek austrjacki.

Po osiągnięciu porozumienia w tych zasadniczych punktach, delegacje przystąpią niezwłocznie do pertraktacyj, zmierzających do ustalenia tekstu nowego polsko-austrjackiego traktatu handlowego.

W szkole sowieckiej

Młodzi rzecznicy bolszewizmu

W jednym z ostatnich numerów moskiewska „Prawda" zamieściła feljeton, w którym opisano scenę, jaka miała miejsce w sowieckiej szkole i to w dniu, kiedy szkołę tę zwiedzała delegacja amerykańska z dramaturgiem Mac Olsem na czele.

Kolejno odpowiadają na pytania uczniowie: Izydor Reitberg, Pawlik Andrejew i Wołodia Czyżikow.

Nauczyciel: Zapytamy się tego młodego człowieka, (wskazuje na Izydora) gdzie leży państwo, w którem wkrótce wybuchnie rewolucja?

Cisza zapanowała w klasie.

Izydor szybko przystępuje do globu i pokazuje Chiny.

Pokazałeś Chiny? — zapytuje nauczyciel.

„Tak jest, — pewny siebie odpowiada Izydor. — W Chinach — mówi dalej — panuje walka domowa. W Chinach nadzwyczaj ostro prześladują partję komunistyczną, przeciwko czemu protestować muszą wszyscy pracujący. W stronę Chin wyciągają ręce wszystkie państwa kapitalistyczne, a w ostatnim czasie postępowanie Japonji przechodzi wszelkie granice. To wszystko musi doprowadzić masy pracujące w Chinach do przekonania, że dalej tak dziać się nie może. Musi dojść do rewolucji.

— Patrzcie jak on myśli — mówią do siebie półgłosem amerykańscy goście — pisze „Prawda".

Do tablicy zawołano Pawlika Andrejewa.

„Chłopcze, pokaż mi, które państwo jest najbardziej wrogie dla Związku Sowietów.

Pawlik obraca globus i pokazuje Anglję. W klasie wzruszenie. Odzywają się głosy:

— Źle miał pokazać Francję.

— Nie, POLSKĘ.

— Rumunję.

Nagle Pawlik zarumienił się i podnosi rękę.

— Pokazałem niewłaściwie. Nie miałem pokazywać Anglji. Żadnego państwa nie można pokazać. W każdem państwie mamy wrogów i przyjaciół. Nie można ich policzyć, zwłaszcza naszych przyjaciół, którzy swych sympatyj dla nas nie mogą wyrażać głośno.

Odpowiedź Pawlika — zauważa „Prawda" — wywołuje wzruszenie wśród cudzoziemców. Niektórzy coś notują w swych notatnikch.

Spójrzcie na te dzieci, — kończy „Prawda" — co za sposób myślenia!

— Te sposoby myślenia dzieci sowieckich są tak samo wymowne i wartościowe, jak cały dotychczasowy dorobek bolszewickiej... ideologji".

Ruiny miasta Inkasów

Czaszki w Świątyni Słońca

Donoszą z Quito w związku z odkryciem ruin miasta Inkasów oraz olbrzymiej świątyni Słońca na równinie Cochasqui, że odkopane czaszki budową swą wykazują, iż są to czaszki ludzkie, a więc prawdopodobnie dziewic indjańskich, złożonych w ofierze bogu Słońca — (jak wiadomo z historji Inkasów zabobonni indjanie składali dwa razy do roku w ofierze Słońcu *jedną z najpiękniejszych dziewic*, paląc ją na specjalnym stosie ofiarnym umieszczonym w świątyni Słońca). Znalezione 600 czaszek nasuwają przypuszczenie, iż przez conajmniej 300 laty praktykowano ten barbarzyński zwyczaj.

Odkopano również figurę normalnej wielkości ludzkiej. Początkowo sądzono, że jest to mumja ludzka na wzór egipskich, figura ta ubrana była. w myśl obrządku religijnego Inkasów. Głowa tej figury nakryta była *chustą* przypominającą zupełnie egipskie nakrycia głowy Ruiny są gigantyczne i nie ulega wątpliwości, iż ma się tu do czynienia ze świętem miastem Tihuanacu



Wśród wykopalisk znaleziono *moździerze z miedzi, tygle do topienia metali* itd. Na spodziewane skarby złota dotychczas nie natrafiono. Prace wykopaliskowe są prowadzone pod kierunkiem archeologa dr. Uhle. Rząd Ekwadoru okazuje daleko idącą pomoc w finansowaniu robót wykopaliskowych.

Na zdjęciu poniższem widzimy figury kilku bożków Inkasów.

Miasto przyszłości

Nowe prądy w architekturze i urbanistyce

Nowe prądy w architekturze i urbanistyce stanowią przedmiot żywego zainteresowania w społeczeństwie szwedzkiem. Niedawno nadawana była przez radjo w Stockholmie dyskusja wybitnych architektów szwedzkich na temat rozwoju architektury miast.

Soen Markelius, należący do szkoły najmłodszych architektów, wyraził opinję, iż w przyszłości wielkie miasta, wskutek stopniowej reorganizacji, znikną i miejsce ich zajmą szeroko rozplanowane miasta, posiadające nie więcej niż 200.000 mieszkańców, w których oddzielone będą ściśle dzielnice mieszkalne i dzielnice zakładów pracy. Charakterystyczną cechą tych miast będzie słońce, powietrze i duża ilość zieleni.

Hakon Ahlberg oświadczył natomiast, iż jego zdaniem wielkie miasta wzrastać będą nadal, podczas gdy małe pozostaną niezmienione lub znikną zupełnie. Z kolei zabrał głos Sven Wallander, twórca ogromnych, ultra nowoczesnych domów, który zwalczał ideę miast-ogrodów, twierdząc, że wymaganiom współczesnego życia odpowiada wielki dom, którego mieszkańcy spędzają week-end'y na wsi.

Wesoły kącik

TRYB ŻYCIA

Lekarz: — Wygląda pan dość kiepsko, prowadzi pan zapewne siedzący tryb życia?

Pacjent: — Owszem, ostatnio siedziałem sześć tygodni

W BIURZE POŚREDNICTWA

Kandydat do małżeństwa:

— Proszę, czy mógłbym obejrzeć fotografję damy z posagiem w wysokości 120000 franków?

Dyrektor.

— Żałuję bardzo, ale nie pokazujemy fotografij dam z posagiem powyżej 100000 franków

W SĄDZIE

W sądzie toczy się rozprawa w sprawie rozwodowej. Sędzia pyta świadka:

— Czy pan był obecny podczas pierwszej kłótni małżeńskiej?

— Owszem panie sędzio, byłem drużbą na ślubie.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

W kilka minut po alarmie nocnym, który wyrwał ze snu gości hotelowych, do grupy podnieconych i skąpo odzianych ludzi, stojących przed płonącym hotelem, podchodzi jegomość z zapytaniem:

— Czemu panowie się denerwujecie? Ja ubierałem się zupełnie spokojnie, wypaliłem papierosa, poprawiłem nawet krawat.

— Bajeczne! — woła jeden z podenerwowanych gości hotelowych, — ale czemu pan w takim razie nie włożył spodni

Prace nad pomnikiem Mickiewicza w Wilnie

W Wilnie odbyło się komisyjne przyjęcie drugiego etapu prac artysty-rzeźbiarza Henryka Kuny nad pomnikiem Adama Mickiewicza dla Wilna. Komisja uznała, że prace około pomnika postępują normalnie i twórca jego wywiązał się w terminie z powierzonych mu prac.

Obecnie p. Kuna pracuje nad postacią wieszcza, wielkości pomnikowej (5 m. 60 cm) w drzewie. Z 12 płaskorzeźb, które — jak wiadomo — przedstawiać będą sceny z „Dziadów" wykonał artysta-rzeźbiarz w glinie trzy płaskorzeźby naturalnej wielkości. W najbliższym czasie p. Kuna rozpocznie kucie płaskorzeźb w marmurze.

Odznaczenie polskiego uczonego

Uniwersytet w Medjolanie nadał znakomitemu uczonemu polskiemu, prof. Tadeuszowi Zielińskiemu tytuł doktora filozofji honoris causa.

Hojny dar pisarza

100 tysięcy koron dla ślepców i ptaków

Znany autor szwedzki dr. Axel Munthe autor głośnej książki, „Książka o San Michele" przebywa obecnie na Capri. Był on w swoim czasie lekarzem szwedzkiej królowej Wiktorji, a obecnie jest osobistym przyjacielem króla Gustawa V.

Ostatnio przesłał on na ręce króla 100.000 koron, które mają być rozdzielone z okazji świąt Bożego Narodzenia pomiędzy ślepych Lapończyków i... ptaki. Sędziwy pisarz jest już prawie ślepy, żyje w odosobnieniu i otacza wielką opieką ptaki. W liście swym do króla pisze on: „Żyłem zbyt długo aby nie dojść do wniosku, że łatwiej kochać jest zwierzęta, niż ludzi".

„Co się tyczy moich przyjaciół Lapończyków — pisze dr. Munthe — to sądzę, że najlepiej jest pozostawić te dzieci natury wraz z ich reniferami w spokoju, nie wtrącać się do nich i opiekować się tylko słabszemi z pośród nich" Ofiara dr. Muntha przeznaczona jest dla sędziwych Lapończyków, którzy nie mogą już prowadzić koczowniczego i niebezpiecznego trybu życia".

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos"

(The coming of Amos)

28) Przedruk wzbroniony

Gdyby to był inny młody człowiek, taki bogaty jak on, wiedzielibyśmy, co sądzić o tych wędrówkach. Wszak kuszące wszelkiemi urokami Monte Carlo było odległe tylko o pięćdziesiąt kilometrów. Ale wiedzieliśmy, że na te uroki Amos był bardziej głuchy niż towarzysz Ulissesa na śpiew syren. On nie wiedział nawet o istnieniu syren.

W takim razie gdzie się podziewał??

Ja wystąpiłem z teorją, że to nic, tylko dąsy. Ale Dorota lepiej się orjentowała w jego psychologji.

— E! — odparła. — On się tylko wstydzi i nie wie jak nam spojrzeć w oczy.

— W takim razie — rzekłem. — Tyś go powinna ośmielić.

— Tatuśku — rzekła — jesteś kochany, kochany, kochany. Potrafisz zwalać na cudze barki ciężar odpowiedzialności z takim wdziękiem. że trudno ci się oprzeć.

Z temi słowy pocałowała mnie w miejsce, które nazywa z kłamliwą przesadą łysiną.

— Jeżeli sądzisz, że on przyjdzie do mnie pokornie z podwiniętym ogonem, to się bardzo mylisz.

— Do ciebie nie — zaprzeczyła. — Ale do mnie przyjdzie.

— Czyż ci tego nie powiedziałem, obłudnico?

— Biedny Amos! — rzekła siadając i przybierając bardzo poważną minkę. — Głowi się nad rzeczami, których nie może zrozumieć. Musimy być dla niego wyrozumiali. Przecież nawet pies, który przyjdzie do obcego domu. obwąchuje ściany i meble, żeby się zorjentować w sytuacji. A cóż dopiero człowiek — tatuśku, taki inteligentny jak Amos. Przecież on się znalazł nagle w zupełnie sobie nieznanym świecie. Amos obwąchuje ściany. Zrobił coś, co my uważamy za niewłaściwe i stara się to zrozumieć. — Wyciągnęła ręce. — O, ta psia metafora nie wystarczy. Dusza ludzka jest bardziej skomplikowana. W każdym razie ja nie biorę na siebie odpowiedzialności za Amosa.

I nabrała na widelec zielonej fasolki.

— Moje dziecko, jesteś paradoksalna. Przed chwilą mówiłaś co innego.

— Wcale nie — zaprzeczyła Dorota. — Powiedziałam tylko, że przyjdzie do mnie z własnej woli. Do ciebie nie, bo uważa cię za coś w rodzaju pogańskiego boga, Baala, czy Dagona. Żywi dla ciebie trwożne uwielbienie, nie wiedząc o tem, że popełnia grzech bałwochwalstwa. Tatuśku, czy ty nie widzisz, że on patrzy tylko w górę, ku niebu?

— Tak, jego filozofja życiowa jest w stanie równowagi niestałej — przytaknąłem z powagą, sięgając po fasolkę.

— I zresztą dodała mądrze — Nie przyjdzie do ciebie. bo ty jesteś mężczyzną. Będzie wolał poniżyć się przed kobietą. Przyjdzie do mnie. Napewno. Chyba, że...

Urwała i przechyliwszy się przez stół, dotknęła mojej ręki. W oczach jej błyskały żartobliwe iskierki, co mnie trochę dotknęło. Ostatecznie jest moją pasierbicą i powinna mnie szanować.

— Chyba, że pójdzie się wyspowiadać przed księżną Ramiroff.

Przybrałem wyraz twarzy człowieka światowego.

— Ależ moja droga, dlaczego Amos miałby zaniedbywać czarującą kuzynkę i szukać rady u obcej kobiety?

Roześmiała się ślicznym, młodym śmiechem.

— Och, czy nie rozumiesz? To się przecież rzuca w oczy. Amos zakochał się w Nadji do szaleństwa. Cha, cha, cha! — podniosła triumfalnym gestem białe rączki. — Taki wielki artysta i — ślepy! Biedny, biedny, biedny tatuśku!

Urwała i na twarzy jej odbiło się zakłopotanie.

— Tatuśku, myślałam, że się roześmiejesz. Ty, z takiem poczuciem humoru...

— Dolly — rzekłem — im prędzej przestaniemy uważać Amosa za dziką zabawkę, tem lepiej.

— Ale czyż to nie zabawne? Nadja i Amos. Piękność i Bestja. Czy to nie romantyczne?

— Ani trochę — odparłem. — Co najwyżej absurdalne. Nie mówmy o tem więcej.

W mojej willi moja wola jest prawem.. Dorota poniechała tematu z obojętnością małpki, upuszczającej skórkę pomarańczy.

—Mój tatuśku ty jesteś taki mądry — powiedziała. — Może mi wytłómaczysz na czem polega teorja Einsteina.

Ciąg dalszy nastąpi

Min. Michałowski o ustroju sądów

Przemówienie pana ministra w sejmowej komisji budżetowej

W sejmowej komisji budżetowej w zakończeniu dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos p. minister sprawiedliwości, Michałowski, odpowiadając na zarzuty mówców opozycyjnych.

Raz po raz — mówił p. minister Michałowski — ponawia się w dyskusji efektowny zarzut ograniczenia niezawisłości sędziowskiej przez ostatni dekret, nowelizujący ustrój sądów. Właściwie zarzut ten wytaczany był ciągle zarówno w odniesieniu do tekstu pierwotnego z 1928 r., jak i do tekstu zmienionego nowelami z 1930 roku. Żadne z przyjętych na świecie gwarancyj niezawisłości sędziowskiej nie zadawalają gorliwych obrońców absolutnej niezawisłości. Hasła tego stale stale się nadużywa w celach opozycyjnych, a nie używa ze względów rzeczowych.

GWARANCJE NIEZAWISŁOŚCI SĘDZIOWSKIEJ.

Gwarancje niezawisłości sędziowskiej zapewnione obowiązującem prawem ustroju sądów w całej pełni **realizują zasady zawarte w Konstytucji**; tak więc najważniejszy w tej sprawie przepis art. 77 Konstytucji, będący podwaliną niezawisłości sądu jako instytucji został bez reszty i bez zmiany wcielony do **ustroju sądownictwa**. Jest to przepis art. 72 paragraf 4 i artykuł 79, Prawo o ustrojów sądów. Tak samo rzecz się ma z gwarancjami nieusuwalności i nienaruszalności sędziów, proklamowanemi przez art. 78 Konstytucji, które znalazły **w ustroju sądu pełną realizację**. Niema w ustroju takiego przypadku, aby sędzia mógł być usunięty, lub przeniesiony **bez orzeczenia sądowego**. Tak jest przyznaję — orzeczenie to wydawane przedtem przez Zgromadzenie Ogólne ma być na mocy noweli fercwane przez **trzyosobowy kompleks sędziowski**, wybrany też przez Zgromadzenie Ogólne, podobnie, jak w każdej innej chociażby gardłowej sprawie. I nikt nie może bez obrazy elementarnych zasad prawa twierdzić, **że komplet sędziowski nie spełni konstytucyjnego warunku orzeczenia sądowego**, lecz, że orzeczenie to wydać może Zgromadzenie Ogólne, bo właśnie Zgromadzenie Ogólne, jako organ administracji sądowej mogłoby **pod tym względem** być kwestionowane, ale **nigdy** komplet sędziowski, powołany do orzekania we wszystkich sprawach sądowych. **Skończyć więc należy raz z tym zarzutem**; wyczerpał on bowiem już nietylko **temat**, ale także **słuchaczy**.

REORGANIZACJA SĄDOWNICTWA.

Wobec wprowadzenia w życie całego szeregu ustaw tak z dziedziny prawa formalnego jak i materjalnego stanęło przed Ministerstwem poważne zagadnienie **doboru sił najlepszych oraz najskrupulaniejszych** wyeliminowanie sił nie dorastających w jakimkolwiek kierunku do wysokiego zadania zawodu sędziowskiego. Zmuszony byłem przenieść w stan spoczynku w pierwszej linji sędziów, którzy z powodu nieudolności nie nadawali się do dalszego wykonywania zawodu, następnie tych, którzy **zachowaniem swojem obniżali powagę sądownictwa i podrywali zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości**, wreszcie tych, którzy wbrew przepisom artykułu 121 U. S. P. brali **czynny udział w wystąpieniach politycznych** i dawali wyraz swym przekonaniom politycznym w czasie pełnienia swego urzędu. W okresie reorganizacji sądownictwa przeniosłem w stan spoczynku sędziów, którzy dawali **słuszne podstawy do kwestjonowania ich bezstronności**.

SĄDY DORAŹNE.

Co do sądów doraźnych, to z danych statystycznych przytoczonych przez referenta wynika, że ilość spraw skierowanych do sądu doraźnego jest znikoma w porównaniu z liczbą popełnionych przestępstw, podlegających sądownictwu doraźnemu. Każdą **sprawę rozważa się wpierw wszechstronnie co do stanu faktycznego przestępstwa** i co do ilości dowodów, zebranych przeciw oskarżonemu. Tylko w wypadku popełnienia najcięższej zbrodni i to w sposób, wykazujący maksimum zwyrodnienia, przytem, kiedy dowody winy są zupełnie pewne, kieruje się sprawę do sądu doraźnego. **Najmniejsza w tym względzie wątpliwość lub skomplikowany stan faktyczny powołuje przekazanie sprawy do zwykłego postępowania.**

W tem miejscu uważam za wskazane przedstawić sposób zakańczania spraw, podlegających sądom doraźnym. Każdy wyrok sądu doraźnego zostaje mi **zakomunikowany telefonicznie wraz z opinją sądu.** W razie wyroku śmierci przedkładam ten wyrok drogą pisemną z moją osobistą opinją Panu Prezydentowi. Oświadczam, że we wszystkich wypadkach, kiedy sądy wyraziły opinję nieprzychylną co do ewentualnego złagodzenia kary śmierci, ja nie wystąpiłem ani razu z wnioskiem do Pana Prezydenta o **złagodzenie kary śmierci. Biorę na siebie z całą świadomością odpowiedzialność za to, co robię".**

Bekoniarnie ograniczają produkcję

Zjazd miast posiadających bekoniarnie

W tych dniach odbyło się w Bydgoszczy pod przewodnictwem prezydenta miasta p L. Barciszewskiego posiedzenie zarządu sekcji miast, posiadających bekoniarnie. Omówiona była trudna sytuacja, w jakiej znalazły się bekoniarnie polskie w związku ze skontyngentowaniem przywozu bekonów do Anglji. — Istniejących w Polsce 38 **bekoniarni** może przerobić na bekony **dwa i pół miljona** sztuk **nierogacizny**, tymczasem Anglja przyznała Polsce kontyngent tylko na **800.000 sztuk**, a ostatnio obniżyła jeszcze do — **650000 sztuk.**

W tych warunkach bekoniarnie polskie zmuszone do ograniczenia swej produkcji do 25 proc. nietylko nie będą mogły dawać zysków lecz będą nawet narażone na straty. Wydatki bowiem związane z prowadzeniem bekoniarni pokrywają się przy uboju przynajmniej 400 sztuk nierogacizny tygodniowo. Obecnie zaś 10 bekoniarniom przyznano kontyngent tylko od 150 do 300 sztuk tygodniowo. Kontyngenty te dla poszczególnych bekoniarni jeszcze się obniżą w następstwie redukcji ogólnego kontyngentu dla Polski do **650.000 sztuk.** W tym stanie rzeczy zapewne szereg bekoniarni ulegnie zamknięciu.

W krytycznem położeniu znajdą się zwłaszcza te miasta, które same poniosły wydatki na budowę i urządzenia bekoniarni i zaciągnęły na ten cel pożyczki. Zadaniem więc wspomnianej sekcji Związku Miast Polskich powinno być obmyślenie środków, aby możliwie przyjść z pomocą miastom, które z powodu budowania **bekoniarni zostały narażone na poważne straty.** Dla omówienia tej sprawy projektowane jest zwołanie wszystkich miast, posiadających bekoniarnie.

Polsko-sowiecki zjazd kolejowy

W Krakowie obraduje dziewiąty polsko-sowiecki zjazd kolejowy. Obrady zjazdu potrwają około 3-ch tygodni. Konferencja poświęcona jest sprawom komunikacji kolejowej między Polską a Sowietami. Zjazdowi przewodniczyć będzie naczelnik wydziału ministerstwa komunikacji mgr. W. Matoga. Delegacji sowieckiej przewodniczy inż. Korablew, szef służby taryfowej komisarjatu komunikacji.

Na zjeździe krakowskim rozpatrzone będą wnioski taryfowe, eksploatacyjne i rozrachunkowe, mające na celu usprawnienie polsko-sowieckiej komunikacji kolejowej.

Wzruszający list

młodych strzelców do Marsz. Piłsudskiego

Sekretarjat osobisty p. ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego — jak donosi „Polska Zbrojna" — otrzymał list następujący:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Bardzo prosimy o pozwolenie zorganizowania „Strzelca". Chłopcy, którzy mają wstąpić są: Ja Krzysztof Śliwiński, mam lat 10 i organizuję tego „Strzelca". Reszta ich nazywa się: Wiktor Sitko ma lat 10, Bolesław Seweryn ma 11 lat, Michał Gzyl ma 10 lat, Edward Janas ma 11 lat, Krzysztof Gzyl ma 8 lat, Władysław Sitko ma 8 lat, Jan Frela ma 10 lat, Władysław Seweryn ma 9 lat.

Ponieważ nie mamy broni, prosimy o **pożyczenie dziewięciu wiatrówek, które za dwa lat oddamy.** Dlatego proszę o wiatrówki, bo moi żołnierze są na broń prawdziwą za mali. **Proszę mię zrobić starszym** czyli nadać mi jakąś szarżę. Jak nam JW. Pan Marszałek to zrobi, **to obiecujemy być dobrymi żołnierzami, jak dorośniemy.** — Nasz zastęp nazwiemy imieniem Pana Marszałka.

Przesyłamy słowa szacunku, cześć!

Krzysztof Śliwiński, Rajsko, p. Swoszowice pod Krakowem.

Zgon zakonnicy-żołnierza

W Oświęcimiu zmarła siostra Marja Eligja ze zgromadzenia Sióstr Serafinek, znana z okresu wielkiej wojny, jako porucznik Olga Stawecka. Pod tem nazwiskiem zmarła brała czynny udział w obronie Lwowa, następnie pełniła funkcje komendanta Baonu w Stanisławowie, a następnie we Lwowie. W czasie ofensywy bolszewickiej była dowódcą kompanji frontowej Legji Kobiecej Wileńskiej. — Za zasługi bojowe Stawecka otrzymała krzyż Walecznych i dyplom „Odważnych i ofiarnych kobiet Polek' oraz odznakę Za Wierną Służbę. W ciągu ostatnich 8-miu lat Olga Stawecka jako siostra Marja Eligja przebywała w Zgromadzeniu Sióstr Serafitek.

W pogrzebie bohaterskiej zakonnicy wzięli udział: przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów, kompanja wojska, liczne delegacje i stowarzyszenia oraz tłum publiczności. Przed eksportacją zwłok podniosłe przemówienie o zasługach zmarłej wygłosił ks. kanonik Skarbek. Na cmentarzu przemawiał ks. Anioł z Krakowa.

11 i pół miljona

bezrobotnych w U. S. A.

Według ostatnich danych oficjalnych liczba bezrobotnych w USA wynosi 11.590.000 osób. Przewodniczący centrali amerykańskich związków zawodowych Green oświadczył, że większość związków robotniczych zdeklarowała się za wprowadzeniem **30 godzinnego tygodnia pracy.** Jeśli robotnicy nie otrzymają w tym kierunku wiążących obietnic, trzeba się liczyć ze strajkiem generalnym.

MIKOŁAJ ARCISZEWSKI.

Miasto białej damy

(Korenspondencja własna z Estonji).

MŁODY ESTOŃCZYK PRZY PRACY.

A obok tych rozbitków starej legendy, na oczach dawnych niepodzielnych władców kraju wre **skromne pracowite życie prawdziwych gospodarzy Estonji.**

I tu w małej Hapsali może przejrzyściej niż gdzieindziej widzi się żelazny upor młodego estończyka Nie patrząc na kryzys, na niewdzięczny nieraz teren pracy — tworzą i budują. I nieraz ze zdziwieniem patrzą starzy sceptyczni baronowie na owoc pracy swoich następców — estończyków.

Na miejscu, gdzie nie tak dawno jeszcze stał piękny, zniszczony przez wojnę i rewolucję pałac hrabiów de la Gardi, otoczony olbrzymim parkiem, powstała już nowa sieć ulic z małemi domkami. Wzdłuż z trudem usypanych dróg nieśmiało rosną skromne północne drzewka przyszłych alei. Niegdyś do cudotwórczych kąpieli szlamowych zjeżdżał się tu cały Petersburg. Wielu mieszkańców jeszcze pamięta uroczyste przyjazdy rodziny cesarskiej i petersburskiego dworu. Obecnie Hapsal straciła wielu z swych rosyjskich letników, ale energiczny prezydent miasta **Dr. Alver nie traci nadziei**, że z czasem z Hapsali znowu stworzy **stolicę północnej Riwjery**, a przyznać mu trzeba, że dotychczas zrobił już bardzo wiele.

Poznałem już całe miasto. Poznałem najznakomitszych jego przedstawicieli i najskromniejsze okazy jego ludności.

Nie widziałem jednak białej damy. Błądziłem po pustych prawie uliczkach miasta.

Minąłem starą rozłożystą lipę, którą posadził ponoć sam Piotr Wielki. W cieniu jej skurczył się skromnie staruszek domek, gdzie mieszkał ongiś potężny car. Wyszedłem na plac więzienny. Tu wznosił się najpiękniejszy gmach Hapsali — więzienie.

Naogół więzienia i domy warjatów są zwykle najbardziej reprezentacyjnemi gmachami małych miast prowincjonalnych; tutaj jednak więzienie jest pod każdym względem uprzywilejowane. Więźniowie są traktowani jakby rodzaj obywateli honorowych; całe miasto troszczy się o ich wygody, a czasem odbywają się tu przedstawienia amatorskie, gdzie w pełni błyszczą przed licznie zgromadzoną publicznością zbrodnicze, ale nie mniej wybitne aktorskie talenty. Przeszedłem wzdłuż zakładów kąpielowych.

Teraz pustkami świecą jasne sale kasyna; ale za kilka miesięcy zjadą tu się setki kuracjuszy z kraju i z zagranicy, by leczyć się w cudotwórczych szlamach morskich.

W małym ogródku białej willi zobaczyłem **posąg białego niedźwiedzia.** Latem rzeźbione zwierzę wsadza się na rusztowanie z desek i pływa wzdłuż wybrzeży Hapsali według oryginalnego pomysłu miejscowych artystów.

Od strony morza wieje zimny wilgotny wiatr. Wchodzę do maleńkiego sklepiku tytoniowego.

KUPIEC — EKSCELENCJA.

Wśród kolorowych pudełek z papierosami, wśród paczek taniego tytoniu wysoka rasowa postać siwego pana. Mały sklepikarz Hapsalski von Schweder był niegdyś rzeczywistym radcą stanu, szambelanem dworu cesarskiego, właścicielem pięknej ordynacji. Rewolucja i reforma pozbawiła go dóbr i tytułów. Obecnie sprzedaje tytoń, a latem prowadzi maleński zakład kąpielowy. Jest jedynym mieszkańcem Hapsali, który nie skarży się na ciężkie czasy i nie przeklina rządu, reform i kryzysu.

W maleńkim jego mieszkaniu stare fotografje. Na jednej z nich on sam w bogato szamerowanym mundurze dworskim, z białemi piórami strusiemi na złotem haftowanym kapeluszu; na szyi wysoka komandorja św. Włodzimierza.

Nie lubi wspominać o tem, zajęty kłopotami swego nowego zawodu. Wita mnie uprzejmy, uśmiechnięty.

— Za chwilę zamykam sklepik — mówi kupiec-ekscelencja — i chciałbym pokazać Panu za dnia ruiny klasztoru. Warto je zwiedzić; jest to bowiem jeden z najpiękniejszych zabytków historycznych Estonji. Opuszczamy ciemny sklepik. Znów mijamy szereg pustych uliczek.

Wchodzimy przez niską ciemną bramę do wnętrza murów i bastjonów. Nad wejściem poszczerbione wiekami tarcze herbowe dawnych biskupów i przeorów, skrzyżowane pastorały. Ledwie widoczny napis łaciński. — Teraz na ogromnej przestrzeni dawnej świątyni urządzono park miejski. Część ruin zostawiono nietkniętą. Piętrzą się stare baszty i wieże dominujące na całe miasto. W odnowionej kaplicy odbywają się czasem nabożeństwa.

— „Te wąskie otwory, które widać tu i ówdzie — mówi szambelan von Schweder, służyły niegdyś do obrony klasztoru. Lano przez nie roztopiony tłuszcz i palące się oliwy na głowy napastników. Klasztor był niegdyś siedzibą wojującego zakonu. Wśród mrocznych sklepień świątyni grzmiały słowa biskupów, żądających nawrócenia pogańskich tubylców. Z bram tych wyruszały niegdyś zbrojne zastępy wojujących mnichów. Ruszały, by ogniem i mieczem szerzyć naukę miłości bliźniego. W wilgotnych lochach latami więziono opornych.

Wchodzimy do olbrzymiej gotyckiej sali kaplicy. Wszędzie poszczerbione tarcze z herbami inflanckiego rycerstwa Tu składali niegdyś śluby rycerze zakonni, kawalerowie mieczowi.

Kiedyś w ciemnych salach rozbrzmiewał śpiew pobożny, brzęczały srebrne ostrogi, przesuwały się milczące szeregi białych habitów. Ile bitew i oblężeń wytrzymać musiały stare mury i bastjony. Najpierw krwawe walki z poganami, później wewnętrzne utarczki z biskupem ryskim i wojskami Waldemara duńskiego. A ile krwawych tajemnic kryją w sobie stare mury. Ile zbrodni i przestępstw popełniono pod temi cichemi sklepieniami klasztoru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Protest stolicy Pomorza

przeciw zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu

Memorjał toruńskiej Rady Miejskiej

Wiadomość o zamierzonem zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu i zgłoszenie odnośnych projektów ustaw do Sejmu wywołała duże poruszenie na całem Pomorzu, a zwłaszcza w Toruniu. Stolica Pomorza pierwsza zabrała w tej sprawie głos, protestujący przeciw tym zamiarom. Jak już donosiliśmy, na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Toruniu wszystkie kluby zajęły w tej sprawie zgodne stanowisko, uchwalając rezolucję, o której już wspominaliśmy, a w której przytoczone są najważniejsze argumenty, przemawiające przeciw zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

W rezolucji tej zważywszy, że szybki i sprawny wymiar sprawiedliwości zwłaszcza w dziedzinie spraw pieniężnych i handlowych jest jednym z poważnych czynników gospodarczych, na którym się opiera zaufanie i porządek prawny;

że taki szybki wymiar chroni wierzyciela od nieobliczalnych strat z jednej strony, a dłużnika od możliwości szykan z drugiej strony;

że na szybkim wymiarze sprawiedliwości opiera się przedewszystkiem wszechświatowa kalkulacja handlowa, a w szczególności handel morski, będący u nas, dzięki wzrostowi jedynego polskiego portu w Gdyni, dopiero w zawiązkach;

że taki szybki wymiar możliwym jest tylko przy gęsto rozsianej sieci sądów powszechnych, a zwłaszcza Sądów Apelacyjnych, jako Sądów II-ej instancji

zwraca się Rada Miejska m. Torunia do Wysokich Władz Rządowych a zwłaszcza do Wysokiej Rady Ministrów z prośbą o poniechanie myśli zwinięcia od lat 12-tu istniejącego w Toruniu Sądu Apelacyjnego, a ponadto wzywa wszystkich Posłów na Sejm i Senatorów województwa pomorskiego o przeciwstawienie się tej zamierzonej redukcji, zakładając tem samem protest przeciwko takiemu uszczupleniu praw ludności pomorskiej wogóle, a miasta Torunia w szczególe.

Przeniesienie względnie zwinięcie Sądu Apelacyjnego w Toruniu nie tylko byłoby utrudnieniem wymiaru sprawiedliwości, ale ponadto nie byłoby w rzeczy samej żadną efektywną, ze stanowiska gospodarczego, oszczędnością; a natomiast poważnem obciążeniem tak obywateli jak i handlu i przemysłu na Pomorzu. Prowadzenie bowiem sporu z Gdyni w Poznaniu, odległym o niemal 400 klm., zwłaszcza przy obecnie obowiązującej nowej procedurze, podraża o kilkadziesiąt, jeżeli nie kilkaset procentów sam spór.

Zapominać też nie można, że ze stanowiska gospodarczego i administracyjnego, obywatel województwa pomorskiego związany jest tylko z Toruniem, jako siedzibą władz administracyjnych II-ej inst., a przez Toruń z Warszawą, podczas gdy z Poznaniem nic go nie łączy.

Takie podrożenie procesu spowoduje, że dochodzenie słusznych praw majątkowych dostępne będzie tylko dla obywateli zamożnych.

Tej niedogodności i straty nie uchyli bynajmniej urządzenie dla województwa pomorskiego sesyj wyjazdowych zwłaszcza cywilnych, albowiem sesje te obciążać będą bardzo poważnie Skarb Państwa nie tylko w efektywnej formie wypłacanych sędziom i t. p diet, ale ponadto w stracie wydajności pracy.

Zwinięcie Sądu Apelacyjnego w Toruniu jest też szczególnie ważne i wręcz katastrofalne dla tego miasta, jego handlu i przemysłu, oraz jego obywateli i mieszkańców, i to po 12-tu latach powrotu na łono Rzeczypospolitej a w roku jubileuszowym 700-letniego istnienia. Nie wymaga bowiem bliższego uzasadnienia fakt, iż istnienie w Toruniu na miejscu Sądu Apelacyjnego a więc II inst. jakim jest dla przeważającej ilości spraw majątkowych, znajdywało swój wyraz w każdej kalkulacji kupieckiej, obniżając samo przez się koszty handlowe i stanowiąc jego część składową odsetek na t. zw. fundusz przepadły. Podwyższenie się tego odsetka, przy niemożności podwyższenia ani cen, ani ze względu na świadczenia socjalne, obniżenia wogóle innych kosztów handlowych, wpłynie bardzo poważnie na siłę podatkową całego szeregu przedsiębiorstw a zmniejszając ją obniży, bo obniżyć musi, dochody skarbowe, i zniweluje cyfrową tylko oszczędność zwinięciem Sądu Apelacyjnego wykazaną.

Kupiec, przemysłowiec, obywatel czy mieszkaniec Torunia przez lat 12 korzystał z dobrodziejstwa jakie mu dawało istnienie Sądu Apelacyjnego na miejscu, samo miasto Toruń szczyciło się tem, iż przywrócone do ojczyzny, jako istotna część Rzeczypospolitej, przez tą Rzeczypospolitą wyposażone zostało we wszelkie niemal władze II-ej instancji, że w ten sposób stało się wyrazem jedności i siły.

Przez lat 12 Sąd Apelacyjny w Toruniu nienagannie z wytężeniem wszystkich sił swoich członków pracował nad ugruntowaniem i utrzymaniem wysokiej godności wymiaru sprawiedliwości, którą w imieniu Rzeczypospolitej sprawował.

Miasto Toruń w dniach jubileuszowych swego 700-lecia wskazywało i wskazuje z dumą na to, iż jest siedzibą nie tylko województwa jako adm. władzy drugiej instancji, ale ponadto, że jest siedzibą Sądu II-ej inst., który to Sąd doniedawna w wielu sprawach był instancją ostatnią i którego wyroki wchodziły jako wzór i przykład do ustawodawstwa.

Wkońcu pozwala sobie Rada Miejska zwrócić uwagę, że wśród ludności Pomorza zwinięcie Kuratorjum Szkolnego pomorskiego i obecnie zamierzone zwinięcie Sądu Apelacyjnego w Toruniu wywołuje bardzo niepokojące pogłoski i komentarze, podsycane przez naszych wrogów, i jako takie podrywają autorytet Rzeczypospolitej na tej jej prastarej ziemicy.

Memorjał ten, jak donosiliśmy, przedłożyła powołanym czynnikom w Warszawie specjalna delegacja, w skład której weszli z ramienia toruńskiej Rady Miejskiej pp.: T. Schab i A. Szulz, z ramienia magistratu prezydent miasta p. Bolt i radca miejski p. Pawlak.

Zimowa kuracja zdrojowa

Dziesięć polskich zdrojowisk zimowych

Do niedawna panował zwyczaj poddawania się leczeniu zdrojowemu a więc piciu wód lub kąpielom, względnie obu razem, wyłącznie w okresie tak zwanego „sezonu kąpielowego", czyli mniej więcej w czasie od początku czerwca do końca września. Wyobrażano sobie bowiem, że właściwości wód leczniczych czerpanych ze źródeł wiosną i latem są inne niż w pozostałych porach roku. Budząca się na wiosnę do nowego życia natura miała obdarzać wody mineralne jakąś niezwykłą, niezbadaną mocą.

Kres temu stanowi rzeczy położyły badania lekarzy, stwierdzające bezpodstawność wiary w większą moc leczniczą wód mineralnych czerpanych na wiosnę. Przyszło więc do równouprawnienia pod tym względem i innych pór roku, a przedewszystkiem zimy. Obserwacje kliniczne wykazały dalej, że leczenie zdrojowe pewnych schorzeń w porze zimowej daje lepsze rezultaty niż winnych porach roku. Do grupy tej należą: otyłość ze skazą moczanową, nieżyty dróg oddechowych, dychawica oskrzelowa, dalej choroby przewodu pokarmowego, zwłaszcza te w których wysuwa się na plan pierwszy pewne zahamowanie aparatu ruchowego żołądka czy jelit i t. d.

Czynnikiem predysponującym zimę jako czas leczenia zdrojowego tych schorzeń są właściwości podniecające klimatu zimowego, które zmuszają organizm leczonego chorego do wzmożenia czynności fizjologicznych, co w wymienionych schorzeniach jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. W dychawicy oskrzelowej gra rolę mniejsza ilość kurzu w powietrzu zimowem.

Pozatem znamy choroby, w których metoda odwlekania leczenia według ludowego przysłowia „byle do wiosny", grozi smutnemi następstwami. Np. reumatyzm stawowy leczony zdrojowo w późnem stadjum daje bardzo małe widoki wyleczenia, podczas gdy wczesne rozpoczęcie zabiegów przedstawia się znacznie korzystniej dla chorego. Dawniej przeszkodą w odpowiednio wczesnem rozpoczęciu leczenia zdrojowego była zima. Dzisiaj nie. Szereg bowiem zdrojowisk polskich otwiera swoje zakłady i w zimie. Wraz ze znanemi jak Krynica, Szczawnica, Ciechocinek jest ich obecnie przeszło dziesięć.

10-lecie koła Z. O. R. w Brodnicy

Koło brodnickie Zw. Oficerów Rezerwy obchodziło ub. soboty uroczystość 10 lecia swego istnienia. Obchód rozpoczęto uroczystą mszą św. celebrowaną przez ks. proboszcza Bielickiego w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, członków Koła ZOR oraz delegacyj sztandarowych Zw. Podoficerów Rezerwy i Zw. Powst. i Wojaków w sile plutonu. Po mszy św. delegacja ZOR złożyła w obecności plutonu honorowego Zw. Powst. i Wojaków oraz delegacji Zw. Podoficerów Rezerwy wieniec na cmentarzu poległych przy strzelnicy garnizonowej. — Uroczyste zebranie Koła w Strzelnicy zagaił prezes dr. Ronowski, witając przedstawicieli władz pp. starostę Wimmera, płk. Pecke, burmistrza Blokusa, komendanta PW kpt. Horzemskiego oraz delegatów bratnich organizacyj. Przez powstanie uczczono następnie pamięć 5-ciu Zmarłych w ciągu dziesięciolecia.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. starostę Wimmera, który imieniem powiatu i własnem złożył Kołu serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju. z kolei złożyli życzenia: pp. pułk. Pecka, burmistrz Blokus, kpt. Horzemski, dr. Zakrzewski imieniem Powstańców i Wojaków oraz delegaci poszczególnych bratnich organizacyj. Władze szkolne reprezentowali na zebraniu pp. dr. Malicki dyrektor gimnazjum i inspektor szkolny Sietecki. Z organizacyj, poza wymienionemi reprezentowane były: Federacją ZPOO., Zw. Strzelecki, Stowarzyszenie Kupców Samodzielnych, Związek Podof. Rezerwy i inne. Telegramy z życzeniami nadesłali: prezes Okręgowy ZOR mjr. Mieczysław Paluch, prezes Federacji, ppułk. dr Siudowski, Koła ZOR Grudziądz, Bydgoszcz i inne oraz pismo gratulacyjne ks proboszcz Bielicki. W dalszym ciągu porządku obrad por. rez. prof. Jastrzębski wygłosił sprawozdanie z dziesięcioletnej działalności Koła, wysłuchane z zainteresowaniem przez zebranych. — Po wyczerpaniu porządku obrad uchwalono jednogłośnie przesłać telegramy p. Wojewodzie Pomorskiemu, p. dowódcy OK VIII oraz prezesowi Okręgowemu ZOR. — Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i pana Marszałka Piłsudskiego zebranie zakończono.

Po zebraniu w koleżeńskim nastroju odbyło się wspólne śniadanie gości i członków Koła w czasie którego wesoło rozbrzmiewały piosenki żołnierskie.

Wieczorem w salach Strzelnicy, udekorowanych niezwykle pomysłowo i artystycznie przez p. Cybulskiego, odbył się bal reprezentacyjny ZOR., który zgromadził z górą 400 osób ze świata towarzyskiego miasta i okolicy. Obowiązki gospodarza balu sprawował prezes Koła p. dr. Ronowski. Tańce prowadził p. dr. Leszko. Do tańca przygrywał niestrudzenie świetny zespół orkiestry 67 pp. —

Całość obchodu dziesięciolecia ZOR Koła brodnickiego wypadła nad wyraz wspaniale pozostawiając najmilsze wspomnienia wśród uczestników uroczystości. Dochód z balu przeznaczono na bezrobotnych.

Lubstynek, p. Lubawa

— *Jasełka i gwiazdka dla dzieci.* W niedzielę dnia 18 grudnia odegrały dzieci szkolne pod kierownictwem p. naucz. Bernarda Jutrzenki jasełka pt. „Wesołą nowinę bracia słuchajcie" oraz kilka scenek z „Płomyczka". Była to niebywała uroczystość w naszej wiosce, gdyż od kilkunastu lat po raz pierwszy wykazały nasze pociechy swój talent aktorski. Dziatwa wywiązała się doskonale ze swoich ról, zadowoleni rodzice nie szczędzili oklasków. Sala była przepełniona po brzegi. Czysty zysk przeznaczono na skromną gwiazdkę dla dzieci oraz zakupienie kilku książek do bibljoteki uczniowskiej.

Dnia 22 grudnia po lekcjach urządzono w szkole skromną gwiazdkę dla dzieci.

Przy zapalonej choince odśpiewały dzieci kilka kolend, poczem nauczyciel opowiedział dzieciom legendę o choince i podzielił się z nimi opłatkiem.

Wszystkie dzieci otrzymały po kilka cukierków, biedniejsze zaś i te które brały udział w przedstawieniu otrzymały po jednym zeszycie

Na korzyść palacza

Są różne przyzwyczajenia. Wiedzą o nich przedewszystkiem palacze. Są jednak takie przyzwyczajenia, które łatwo zmienić i to na korzyść nietylko kieszeni palacza. Chodzi w tym wypadku tylko o drobną zmianę, o formę. Mamy na myśli papieros t. zw. bezustnikowy.

Bezsprzecznie oddawna papieros bezustnikowy górował zawsze nad papierosem z ustnikiem. Dawniej nie zwracało się coprawda na to uwagi. Dziś, gdy trzeba liczyć się z każdym groszem zalety papierosa bezustnikowego stają się wymowniejsze, trafiają więcej do przekonania, słowem zobowiązują palacza do zmiany papierosa z „tutką" na papieros bezustnikowy. Z prostej przyczyny, i to nie z jednej, lecz z wielu.

Papieros bezustnikowy jest lepszy, daje więcej zadowolenia, gdyż zawiera tytoń solidniejszy, a co najgłówniejsze można na nim sporo oszczędzić. A nie tylko wzgląd na oszczędność odgrywa swoją rolę i przemawia na korzyść papierosa „bezustnikowego". Wchodzą w rachubę i inne zalety tego papierosa; spala się go bez reszty, nie zostawia po sobie prócz popiołu, ani śladu, oczywiście, gdy pali się go w fajeczce. Tymczasem, gdy uprzytomnimy sobie co za furka papierowych śmieci pozostaje po paleniu — przypuśćmy w ciągu roku — papierosów z ustnikiem — to ocenimy w całej pełni marnotrawstwo palacza papierosów z ustnikiem. I nietylko marnotrawstwo, lecz i zbyt nikłe zamiłowanie higjeny. Bo chyba nie trzeba szerzej dowodzić, że rozrzucanie ustników wszędzie, to tu, to tam, nie odpowiada zasadom higjeny, nie mówiąc już o zamiłowaniu porządku.

I dlatego — papieros bezustnikowy wypiera dziś bezkonkurencyjnie papieros z ustnikiem Nic w tem dziwnego! tworzy bowiem palaczowi i drobną oszczędność, zaspakaja go w zupełności, jest higjeniczny, lepszej jakości itd. A te zalety nie mogą nie wzruszyć palacza: naprowadzają go właśnie na właściwą drogę „bezustnikową".

T. M.

Przepisy wykonawcze do ustawy inwalidzkiej

Do czasu wydania rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy inwalidzkiej z dnia 17 marca 1932 r, sprawa wykonania tej ustawy, uregulowana będzie szeregiem zarządzeń ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa skarbu.

Projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej jest obecnie przygotowywany w ministerstwie opieki społecznej i w najbliższym czasie uzgodniony zostanie z ministerstwem skarbu.

Warszawa — Poznań

Usprawnienie komunikacji

Nowy rozkład jazdy kolei państwowych przewiduje między in. ulepszenia w komunikacji między Warszawą a Poznaniem. W okresie letnim kursować będą między Warszawą a Poznaniem przez Kutno pociągi pośpieszne Nr. 1305-1306, które odjeżdżać będą z Warszawy o godz. 9,20, przybywać zaś będą do Poznania o godz. 14,18; odjazd z Poznania o godz. 14,55, przyjazd do Warszawy o godz. 19.50.

W okresie zimowym pociągi te kursować będą między Warszawą a Kutnem, w połączeniu z pociągiem pośpiesznym idącym do Gdyni.

Sprzedaż cukru w grudniu

Cukrownie polskie wysłały w grudniu ub. r. na rynek wewnętrzny 21.640 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 24.173 ton w grudniu 1931, co oznacza spadek o 10,6 proc. — Eksport w grudniu 1932 wyniósł 1.477 t., gdy w analogicznym miesiącu poprzedniego roku 11.499 tonn.

W pierwszych czterech miesiącach b. kampanji cukrowej tj. od 1. 9. do 31. 12 1932 sprzedano na rynku wewnętrznym 87.762 ton, wobec 99.899 ton w odpowiednim okresie kampanji poprzedniej — czyli o 12.2 proc. mniej. Zagranicę wysłano 50.686 ton, a w okresie pierwszych czterech miesięcy kampanji 1931—1932 — 163,284 tony.

Bezrobotni Polacy z Francji

wracają do kraju

W okresie od 26 do 31 grudnia 1932 wyjechało z Francji ogółem 2.711 cudzoziemców, pozostających bez pracy, w ich liczbie 987 Polaków.

W okresie tym pobierało we Francji zasiłki 277,109 bezrobotnych, tj o 5.253 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

KRONIKA

Sobota 14 stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Gotfryda
Sobota Hilarego

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dn. 15 bm włącznie pełnią: Apteka Piastowska 49 tel. 6-82 i Apteka pod Orłem Stary Rynek 1 tel. 98

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od godz 10 do 16 W niedzielę i święta od 11 do 14 Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Plastyków Pomorskich.

TEATR MIEJSKI.

W piątek wielka i wesoła rewja „Do góry nogami."

Sobotni wieczór wypełni znakomita komedja Blizińskiego „Pan Damazy" w koncertowem wykonaniu czołowych artystów.

Praca przygotowawcza w Teatrze Miejskim osiągnęła w chwili obecnej niezwykłe natężenie. Jednocześnie odbywają się próby i prace techniczne rewji — operetki „...pod białym koniem" (reżyserja K. Korecki) oraz z głośnej sztuki Sheldona p. t. „Romans" w opracowaniu St. Skalskiego.

REPERTUAR KIN.

Apollo: — wzruszający dramat rozbitków p. t. „Wyspa zatopionych okrętów" oraz szampańska komedja salonowa p. t „Księżna Edyta". Pocz seansów od godz. 18.30 (w niedzielę od godz 15.

Bałtyk: — wstrząsający dramat według dzieła Edgara Wallace'a p. t. „Nieuchwytna szajka" Ponadto film cowboyski p. t. „Tajemnicza banda" Pocz. o godz. 17.

Kristal: — niesamowity film dla ludzi o silnych nerwach, którego pojawienie się wywołało kolosalne zainteresowanie całego świata, pt. „Frankenstein". Czy człowiek nauki potrafi stworzyć sztucznego człowieka, któryby żył, myślał i czuł? Na pytanie to można sobie odpowiedzieć dopiero po zobaczeniu tego znakomitego obrazu.

Marysieńka: — „Boska kobieta" i „Dziecko ulicy".

Nowości: — doskonała komedja z Buster Keatonem w roli tytułowej p. t. „Buster się żeni". Ponadto doborowy nadprogram.

Rewja: — „W cieniu piramid". Na scenie rewja.

— **Wojskowe:** — dn. 13 i 15 bm sensacja p. t. „W mocy awanturnika" w 2 serjach, 14 aktach. Ponadto komedja p. t. „Skandal w małej rezydencji" Ceny biletów 45 gr. Dn. 13 — 2 przedstawienia dnia 15 — 4. Dla młodzieży dozwolone.

Z miasta

— **Walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego** odbędzie się w Bydgoszczy w niedzielę dnia 15 1. 33 r. o godz. 9,30. w drugim terminie o godz. 10 w Hotelu Longning przy ul. Długiej.

— **B. K. S. Polonja** otwarcie ślizgawki przy ul. Hetmańskiej róg Żółkiewskiego. W piątek dnia 13 bm. o godz. 20 inauguracyjny mecz hokejowy B. T. W. — Polonja przy dźwiękach muzyki. Bufet i szatnia na miejscu.

— **Gwóźdź karnawału.** Tematem rozmów pięknych pań bydgoskich jest Reduta Prasy. Już teraz oblicza się z namaszczeniem głębię dekoltu i długość sukni. Toczą się dyskusje na temat koloru pantofelków i pończoszek. Arcy poważne rozważania dopełnia kwestja, czy On przyjdzie i czy będzie zachwycony.

Dzień czwartego lutego to dzień chwały pięknej Bydgoszczanki. Spotka ją tysiąc niespodzianek, a każda z nich wyryje się w jej pamięci złotemi perfumowanemi prawdziwym Coty'm literami.

Jeszcze nie można zdradzić tajemnicy. Komitet Reduty złożony z mężów rzeczy świadomych i bywałych waży w cichości swe doniosłe decyzje. Wstrząsną one posadami Bydgoszczy i wprawią w drżenie serduszka naszych bogiń. Dla brzydkiej połowy również się znajdzie jakiś cukierek dla załagodzenia tego bólów bólu jakim jest ekwipunek piękniejszej części rodzaju ludzkiego.

Czekajcie na dalszy komunikat w niepokoju, a będziecie nagrodzeni. Maleńki rąbek zasłony uchylimy niebawem dla zaspokojenia waszej ciekawości.

Siódemka wesoło bawić będzie swych gości na tradycyjnej zabawie karnawałowej, odbyć się mającej w sobotę dnia 14 bm o godz. 20 (8) w salach Resursy Kupieckiej, na którą uprzejmie zaprasza Moc urozmaiceń, m. in. wybór Królowej Zabawy — fotograf itp. Dhorowa orkiestra w powiększonym zespole Wstęp łącznie z dodatkami 1,50 zł — Bilety harcerskie po 1.10 zł.

— **Stowarzyszenie Techników.** Roczne walne zebranie w piątek dnia 13 bm. o godz 20.30 we własnym lokalu przy ul. Chocimskiej 5 z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego. 3) Zatwierdzenie protok z walnego zebrania z dnia 29 I. 1932 r., 4) Sprawozdanie zarządu 5) Budżet na rok 1933, 6) Wybór nowego zarządu 7) Wnioski po myśli § 9 st., 8) Wnioski bez uchwał, 9) Komunikaty Zarządu, 10) Zamknięcie walnego zebrania.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 17 i 19 stycznia 1933 r. na strzelnicy bojowej 15 Dywizji Piechoty W kp. przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie.

Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Szubin.

W środę dnia 18 stycznia 1933 r. odbędzie się w Szubinie jarmark ogólny Spęd bydła i zwierząt rzeźcowych za zezwoleniem władz przewidziany do wolony

Tragiczne następstwa nieuwagi szofera

Szofer Średni skazany na 18 miesięcy więzienia

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozegrał się epilog wstrząsającej katastrofy przy ul. Pomorskiej, której ofiarą padła staruszka 80-cio letnia Berta Walkowiakowa.

Pod zarzutem lekkomyślnego spowodowania jej śmierci, zasiadł na ławie oskarżonych 26-letni szofer Samuel Średni, żyd, zamieszkały w Bydgoszczy (Długa 42).

Według zeznań oskarżonego, przebieg tej tragedji przedstawia się następująco:

Wpiątek 4 listopada ub. r. ulicą Pomorską jechał Średni w Towarzystwie niejakiego **Behra Hoffera** własnym półciężarowym Fordem, który rozwoził zazwyczaj klijentom wody mineralne. Na każdem skrzyżowaniu dróg dawał sygnały ostrzegawcze. Powietrze było mgliste. Przednia szyba samochodu była zamglona. Nie skutkował nawet uruchomiony „przecieracz" elektryczny. W tych okolicznościach auto dojechało do zbiegu ulic Cieszkowskiego i Pomorskiej. W pewnym momencie zauważył Średni sylwetkę ludzką, usiłującą przejść z prawej strony ul. Pomorskiej, na chodnik przeciwny. Chcąc uniknąć nieszczęścia, Średni skręcił nagle w lewo, tak, że jednem kołem wjechał nawet na chodnik. — W przypuszczeniu ,że wypadku szczęśliwie uniknął, nacisnął akcelerator, skręcił na ulicę Świętojańską i pomknął dalej, przez Gdańską, Alejam iMickiewicza do rogu ul. Ossolińskich. Przypomina sobie tylko, że w czasie jazdy siedzący z prawej strony towarzysz zachęcał go do zwiększenia tempa, gdyż przechodnie z niezrozumiałych dla nich przyczyn, grozili im laskami i niewyraźne coś krzyczeli.

Dopiero przy skręcaniu na ul. Ossolińskich, Średni odczuł w kierownicy jakieś szarpnięcie, spowodowane zahamowaniem tylnego koła. Wówczas to samochód zatrzymał, i z przerażeniem spostrzegł, że na korbie zapędowej nawinięte były zniekształcone zwłoki starej kobiety — Berty Walkowiakowej. Widząc nadjeżdżające auto osobowe (taksówka nr. boczny 29) — pod pierwszem wrażeniem strachu zbiegł. Dzień następny błąkał się po lesie, poczem — nad wieczorem — sam oddał się w ręce policji.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy karnej i przesłuchaniu świadków uznał Średniego winnym dopuszczenia się występku z art. 230 k. k. i skazał go na karę więzienia przez przeciąg 18 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego.

W umotywowaniu wyroku sąd przyjął, że Średni, jadąc ul. Pomorską z niedozwoloną szybkością, potrącił Bertę Walkowiakową (sam oskarżony tego też nie zaprzecza) i wina jego zasadniczo leży w niezatrzymaniu samochodu natychmiast po wypadku, gdyż mogła istnieć pewna możliwość uratowania kobiety.

Średni wyroku nie przyjął i przez obrońców swoich pp. mec. Wirskiego i Kuziela zapowiedział apelację.

Po skończonej rozprawie adw. Wirski postawił wniosek formalny o zwolnienie Średniego z aresztu śledczego ,który sąd po naradzie pozostawił bez uwzględnienia.

Bydgoszczanie instruktorami i sędziami narciarskimi

W Zakopanem odbył się w czasie od 27—31 grudnia 1932 specjalny kurs narciarski dla przodowników, instruktorów i sędziów (podczas zawodów), w którym uczestniczyli z ramienia Bydgoskiego Klubu Narciarzy pp. Dr. med. Sielużycki, por. Wiedman, sędzia Weimann, p. Marjan Suss, tudzież pani Chmielarska. Każdy z wymienionych przebył wybrany przez siebie dział czynności. — Dyplom **„instruktora okręgowego"** otrzymał p. por. Wiedman, sędziego okręgowego i przodownika p. Dr. Sielużycki, sędziego p. Süss, przodownika pp. Weimann i pani Chmielarska. Tak więc **Bydgoszcz jest pierwszem miastem we Wielkopolsce i na Pomorzu, posiadającem rutynowane ,dyplomami Polskiego Związku Narciarskiego uznane, siły znawcy-instruktora, sędziów, oraz przodowników.** P. porucznik Wiedman przedstawił na posiedzeniu Klubu Narciarskiego we czwartek o godz. 20-tej (ul. nad Portem 2) zarys czynności wspomnianego Kursu, poczem przyjmować się będzie zgłoszenia na kurs narciarski. Zarząd Bydgoskiego Klubu Narciarzy przedłoży członkom do wiadomości szczegółowy program ćwiczeń zbiorowych ,oraz wycieczek tak miejscowych, jak do Kartuz i Karpat.

Aresztowanie urzędnika miejskiego za defraudację

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, iż urzędnik miejski Tadeusz Radzikowski, zatrudniony w Wydziale Opieki Społecznej w Bydgoszczy dokonał defraudacyj na sumę blisko piętnaście tysięcy złotych.

Obecnie sprawą tą zajęła się prokuratura nakazując osadzenie Radzikowskiego w areszcie śledczym. Rozprawy należy spodziewać się w połowie lutego.

NIE miał szczęścia na bydgoskim bruku

Onegdaj na dworcu kolejowym w Bydgoszczy dyżurujący policjant ujął niej. *Józefa Ryszkowskiego* mieszkańca Warszawy (ul. Stalowa 59) który uprawiał w pociągu na linji Inowrocław — Bydgoszcz hazardową grę w karty.

Hazardzistę odstawiono do komisarjatu, — poczem po sporządzeniu protokółu zwolniono, roztaczając nad nim troskliwą opiekę policyjną

Wobec takiej „wsypy' niefortunny „pokerzysta" zamierza udać się w dalszą drogę, by szukać szczęścia gdzieindziej. Adieu...!

Najlepsze wyjście z sytuacji bez wyjścia

Wolał zerwać z kochanką niż zabić rywala

Istniał kiedyś chętnie śpiewany „przebój", zaczynający się od tak szubienicznego zwrotu: „Mój kochanek to bandyta, szuler, zbój, — ukochany ten mój, z sercem twardszem od skał, czemuż los mi go dał?...' Jeżeli chodzi o pana *Leonarda* G. Bydgoszczy, którego zaiste ślepy los dał za kochanka pani L, to należy na wstępie zaznaczyć (co zapewne każdy po przeczytaniu tej historji do końca, również przyzna), że nie był on aż takim „szwarccharakterem". Epitety powyższe, wyjęte ze słów kabaretowej piosenki, możnaby raczej użyć w odniesieniu do owego „wampa" przyjaciółki p. Leonarda. Ale zacznijmy od początku.

Historja ta w telegraficznym skrócie przedstawia się następująco:

Pani L. i pan Leonard żyli od dłuższego czasu w bliskich stosunkach. Na przeszkodzie, jak mur stał mąż pani L. Dla wspólnego szczęścia, „mur" ten należało za wszelką cenę usunąć i to w jaknajkrótszym czasie, jaknajciszej, bez hałasu. Tak postanowiła pani L., a plan ten miał wykonać imć pan Leonard.

Któregoś dnia, a było to w lipcu ubiegłego roku, na wszystko zdecydowana kochanka wręczyła panu Leonardowi rewolwer z setką naboi dając mu przeciągłem spojrzeniem do zrozumienia, że „albo — albo".. „Wybrałem'! — wykrztusił nieszczęsny kochanek i chwiejnym krokiem opuścił mieszkanie.

Przez kilka miesięcy p. Leonard G. ćwiczył się w strzelaniu. Po nowym roku doszedł już do takiej wprawy, że chociaż coprawda gołębi w locie nie strzelał, jednak rękę miał niezawodną. Wreszcie nadszedł czas działania. — Przed kilku dniami, zdenerwowany nieszczęśliwiec z pałającemi oczyma skierował się w stronę domu rywala. Traf chciał, — a wiadomo, że przypadki chodzą po ludziach iż na pół kilometra przed domem, który miał niebawem stać się miejscem krwawej tragedji — p. L spotkał jednego ze swoich znajomych.

Nie wiadomo, jak się pomiędzy nimi rozmowa potoczyła, dość na tem, że rewolwer — przyrząd mający wywalczyć szczęście dwojgu istotom, znalazł się w rękach owego przyjaciela i to w sposób najzupełniej legalny, bowiem p. Leonard broń... sprzedał (!). Na tem kończy się pierwszy akt dramatu, który nie przyniósł tragicznego rozwiązania.

Akt drugi — rozegra się już gdzieindziej, ale z tą zmianą ról, że „bohaterem" tragedji będzie — nie jak pierwotnie projektowano, mąż pani L. — tylko ona sama. I tak bywa..

Nowości wydawnicze

„Wici Wielkopolskie". W ostatnich dniach wyszedł z pod prasy drukarskiej nowy (15) numer tego sympatycznego miesięcznika. W artykule wstępnym p. t. „Na pierwszym etapie" red. Marjan Turwid nakreśla bilans dotychczasowej pracy kulturalno-artystycznej wydawnictwa, podając długi szereg nazwisk wybitnych autorów którzy do dzieła tego bezinteresownie przystąpili Artykuł swój kończy kierownik pisma temi słowy

„Piętnaście rozrzuconych po wszystkich zakątkach ziemi naszej zeszytów „Wici Wielkopolskich" — to jakby piętnaście strof Wielkiej Pieśni o tej ziemi.

Zdajemy sobe doskonale sprawę, że dotąd pieśń nasza brzmi jeszcze cicho i skromnie. Niemniej zdajemy sobie także sprawę z ważności tego radosnego faktu, że przecież pieśń nasza trwa, że rozbrzmiewa bez przerwy i że tężeje."

Na interesującą treść numeru składają się p nadto: Artykuł T. Pietrykowskiego (Pisarz niemiecki Carl Busse, jako regjonalista Wielkopolski), przemiły wiersz Józefa Birkenmayera, ciekawe sprawozdanie głośnego literata ludowego Jakóba Wojciechowskiego z Barcina, o jego wizycie w stolicy Kujaw oraz kilka innych enuncjacyj z dziedziny historycznej, dziennikarskiej teatralnej i t. p Całość przybrana stosownemi ilustracjami, stoi na wysokim poziomie redakcyjnym i dowodzi, że „Wici" dobrze spełniają swe zadanie. **J. D.**

„Panny z Wilka", to książka, z której bohaterami nie rozstajemy się, bardzo długo po przeczytaniu, do której napewno często będzie się wracać myślą. To nowa książka Jarosława Iwaszkiewicza (nakład Gebethnera i Wolffa). Są to właściwie dwie powieści, których zasadniczym tematem jest elementarny kontrast między kobietą a mężczyzną — kontrast wygrywany tak subtelnie a jednocześnie tak prostemi i popularnemi środkami pisarskiemi. Otóż to właśnie: nie ma się słów podziwu dla autora, taką przejrzystą konstrukcją, tak potoczystem opowiadaniem umiał wyczarować cały pełny świat doznań, całą pełnię życia, fosforyzującą najbardziej subtelnemi odcieniami. Sześć kobiet i jeden mężczyzna i w drugiej powieści trzech mężczyzn i jedna kobieta przeżywają tragizm niedosytu i niespełnienia. Ale jest wokoło ich losów jakaś epicka i śpiewna atmosfera życia, że mimo pozornej beznadziei treści, spływa z tej książki na czytelnika kojąca fala spokoju i poezji.

Czasopismo regjonalne w Bydgoszczy

Staraniem grona osób ze świata nauki, oraz inteligencji miejscowej, zacznie w najbliższym czasie wychodzić w Bydgoszczy czasopismo regjonalne, które pod nazwą *„Przegląd Bydgoski"* ześrodkuje w sobie naukową i kulturalną pracę, celem lepszego, niż dotychczas poznania zarówno dawnej jak i współczesnej bydgoskiej oraz nadnoteckiej ziemi. Dawno już należało się B[illegible]szczy takie czasopismo. Miasto posiadające 120000 m[illegible]zkańców, większą ilość szkół i zakładów naukowych, dalej trzy poważne instytucje kulturalne, jak Muzeum Miejskie Bibljotekę i Teatr, a pod względem swej historji, urządzeń i stosunków społecznych tak mało niestety w szczegółach [illegible]nane, wymaga koniecznie tego rodzaju naukowego ośrodka. — Zakres n[illegible]zego czasopisma obejmować będzie różne działy, dotyczące Bydgoszczy i okolicy: Przeszłość, teraźniejszość, życie religijne i społeczne, dalej stosunki gospodarcze, przyrodę, etnografję, literaturę i sztukę, — wszystko to będzie omawiane przez fachowe pióra w „Przeglądzie".

Pozyskanie współpracy szeregu wybitnych uczonych ze sfer uniwersyteckich, którzy już artykuły swoje dla „Przeglądu" nadsyłają oraz zapewniona częściowo podstawa finansowa w postaci subwencji, udzielonej przez Miasto, dają rękojmię, że czasopismo to stanie na wysokości zadania i będzie regulatorem kulturalnego i naukowego życia naszego regjonu.

Z ruchu pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Pa[illegible]wowych w Gdańsku wznowiła z dniem 9 bm. wszystkie czynności związane z odprawą osób, bagażu i towarów na st[illegible] M[illegible]kowarsk[illegible] (na szlaku Tuchola — Koronowo), Nygut (na szlaku Smętowo — Starogard — Kościerzyna), i Ostrowe (na s[illegible] Terespol — Dorotowo).

Pociągi osob. 623 i 624 na linji Laskowice — Kościerzyna — Gdynia i z powrotem kursują w dotychczasowym rozkładzie jazdy dalej aż do odwołania.

Pociągi osob. 11 G i 12 K na linji Gdynia — Bydgoszcz — Inowrocław — Herby Nowe — Tarnowskie Góry i z powrotem [illegible]dą kursować z chwilą ogłoszenia odwołania biegu poc. osob 623 i 624 na linji Laskowice — Gdynia.

Nagła śmierć mieszkańca Świecia w Bydgoszczy

Przedwczoraj około godziny 10,15 przedpołudniem w jednym z lokali restauracyjnych w Bydgoszczy zmarł nagle na udar serca niejaki *Antoni Demski*, zamieszkały w Świeciu nad Wisłą przy ulicy Klasztornej 20. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Śliwice

— *Piękna uroczystość gwiazdkowa*. Dnia 23 grudnia Oddział Zw. Strzel. przy poparciu Koła Przyjaciół urządził uroczystą gwiazdkę. W uroczystości gwiazdkowej brali udział starosta powiatowy p. Hryniewski, zastępca starosty p. Mroczkiewicz, komendant powiatowy por. Gruss dyr. Seminarjum p Adamowicz profesor Guss członkowie zarządów i brać strzelecka. Imieniem Oddziału powitał gości prezes ob. Mężydło, imieniem zaś Koła Przyjaciół witał gości ob. Żurawski. Dłuższe przemówienie wygłosił starosta p Hryniewski podkreślając cele i zadania Związku — zachęcał Strzelców do dalszej wytężonej pracy. Przemówienie zakończył p. starosta okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniu p. starosty miejscowi harcerze pod przewodnictwem nauczyciela p. Gadowskiego wystąpili z dwoma dobremi farsami. Następnie wygłosili harcerze szereg deklamacyj, poczem nastąpiło dzielenie się opłatkiem. W końcu zabrał głos komendant oddziału ob. Mróz który w krótkich żołnierskich słowach zapewnił p. starostę że Oddział Strzelecki w Śliwicach będzie kroczył drogami wskazanemi przez Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśn. Rzplitej, P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończył ob. Mróz swe przemówienie. W końcu obdarzono 68 dzieci „gwiazdką". Biedniejsi członkowie Związku otrzymali ciasto.

Konecko

— Strzelczynie dla dzieci bezrobotnych. Oddział Żeński Z. S. w Konecku urządził w dniu 18 grudnia gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. 20 dzieci zjadło ciepły podwieczorek, poczem obdarzono dziatwę różnemi prezentami i słodyczami.

Strzelcy Omula — wzorem pracy

W sobotę 7 bm. odbyło się walne zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego w Omulu, które zagaił kom. Oddziału Babski Stanisław, podając równocześnie szereg danych tyczących spraw personalnych, stanu kasowego i wychowania obywatelskiego, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego na rok bieżący weszli: ob. ob. Boryna Michał rolnik — prezes. Latko Józef przodownik straży granicznej — wiceprezes; plut. rez Babski Stanisław rolnik — komendant; Babski Roman robotnik — sekretarz; plut. rez. Boryna Józef rolnik — skarbnik; Różański Józef — ref. wych. obywatelskiego; kapr. rez. Kędra Antoni — kierownik wych fizycznego; plut. rez. Boryna Stefan — ref. prasowy. Do komisji rewizyjnej wybrano plut. rez. Ewertowskiego Leona, Koszukę Kazimierza i Grozeckiego Józefa. Oddział liczy obecnie 25 członków. Stan kasowy stwierdzony przez komisję rewizyjną przechodzi nadwyżką dochodów nad wydatkami w sumie 23 zł Bilans rocznej pracy zamyka się w suchej, ale jak dosadnie i dla znawcy dużo mówiącej liczbie: 10 zebrań miesięcznych; 66 zbiórek poświęconych wych. obywatelskiemu i wyszkoleniu wojskowemu, 2 alarmy przeprowadzone przez kom pow. PW por. Czerwińskiego, 4 wystąpienia zwarte, 2 ćwiczenia bojowe międzyoddziałowe ze strzelaniem przy udziale sierż. PW ob. Wojciechowskiego i ofic. Marusińskiego; 5-ciu strzelców otrzymało I stopień a 4 II stopień przysposobienia wojskowego. Dziesięciu strzelcom zdob[illegible] pierś POS; pięciu zdobyło odznakę strzelecką III klasy, a czterech II klasy

Również chlubnie zdała egzamin **sekcja przysposobienia rolniczego uprawy kukurydzy, gdyż zdobyła w klasyfikacji zespołowej na Pomorzu I miejsce, a w indywidualnej I, I i** III, pozatem. otrzymano 3 dyplomy Pom. Izby Rolniczej i 6 odznak honorowych przysposobienia rolniczego.

W wolnych głosach przemawiali ob. ob. Boryna Michał, Ewertowski Leon, Różański Józef, Boryna Józef, Babski Stanisław i Kędra Antoni poruszając najważniejsze sprawy jak: urządzenie własnej świetlicy, wysokość składek członkowskich, sprawę alarmowania oddziału i urządzenie zabawy karnawałowej Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono strzeleckiem hasłem „Cześć!".

BRODNICA

— *Z opłatka strzeleckiego w Świeciu.* Dnia 25 grudnia Hufiec żeński i męski Związku Strzeleckiego w Świeciu urządził dla swoich członkiń i członków w świetlicy własnej uroczystość opłatka. Do stołu — nakryciem którego zajęły się Strzelczynie zasiedli Strzelcy i Strzelczynie łamiąc się opłatkiem i składając sobie wzajemne życzenia. Następnie instruktor PW. sierżant Mądraszewski wygłosił okolicznościowe przemówienie wznosząc w końcu okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Pięknie ubrana choinka przez strzelczynie własnoręcznie zrobionemi ozdobami zapłonęła światłem, poczem odśpiewano przy niej kolendy a w końcu „My pierwsza Brygada". Po odśpiewaniu kolend bawiono się ochoczo i w sposób godziwy do godziny 23-ciej W uroczystości wzięli udział liczni goście.

— *5-go skradli 7-go poszli do więzienia.* — Dnia 5 bm. podczas odbywającego się jarmarku w Brodnicy dokonało 2 osobników na szkodę Sochackiego Jana z Karbowa oszustwa zamieniając kopertę z bezwartościowemi staremi banknotami niemieckiemi, na kwotę 90 zł. w banknotach 50 i 20 zł. Gdy poszkodowany zamierzał zapłacić za drugą w międzyczasie nabytą krowę zauważył wówczas oszustwo, o którem zgłosił policji. W wyniku wdrożonych dochodzeń ujawniono oszustów w osobach Budzka J i Nowakowskiego Wincentego których odstawiono do Sądu Grodzkiego w Brodnicy.

Aresztowanym zdołano odebrać tylko kwotę 75 zł. Dnia 7 bm. odbyła się w tej sprawie przed Sądem Grodzkim w Brodnicy rozprawa główna w wyniku której przytrzymani skazani zostali każdy na karę 6 miesięcy więzienia.

— *Ruch budowlany.* Od roku 1922 do końca roku 1932 wybudowano w Brodnicy ogółem 416 objektów. — Z tego przypada budynków mieszkalnych 94, nadbudowy i przebudowy 152, budynków gospodarczych 142, budynków przemysłowych 28.

— *„Specjalista" rowerowy w potrzasku.* — Władze śledcze ujęły niejakiego Osieckiego Jana bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zamieszkałego w Bartniczce, poszukiwanego od dłuższego czasu za włamania i złodziejstwa w okolicach Górzna Osiecki był specjalistą od kradzieży rowerowych. Osiecki widocznie w Brodnicy rozglądał się za dobrym rowerem.

KOWALEWO

— *Burzliwe posiedzenie „ojców" miasta.* — W środę ubiegłą odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które miało przebieg bardzo burzliwy. Na wstępie wprowadzono w urząd radnego Skrzyneckiego, wybranego w miejsce p. Daumheimera. Następnie odczytano protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 3 grudnia ub r. Nad protokółem wywiązała się gwałtowna dyskusja, gdyż okazało się, że protokół zawierał grube nieścisłości.

Wobec skonstatowanych błędów w protokóle protokółu nie przyjęto. Na tem tle doszło do ostrej wymiany słów pomiędzy radnym Krzywdzińskim, a byłym przewodniczącym Rady M. p. Puciatą, któremu p. Krzywdziński zarzucił daleko posuniętą partyjność i niesprawiedliwość w stosunku do klasy pracującej, popierając swe zarzuty druzgocącemi faktami. Zarzuty podnoszone przez część radnych przeciwko p. Puciacie rzuciły nie bardzo pochlebne światło na osobę b. przewodniczącego Rady Miejskiej Podczas dyskusji dwaj radni pp. Smoliński i Kurzyński opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń. Po długiej i ostrej dyskusji przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady, jego zastępcy i protokólanta. Przewodniczącym został obrany większością głosów p. Krzywdziński, zastępcą p. Kiszycki, protokólantem p. Adamczak a zastępcą radny Skrzynecki.

CHOJNICE

— *Okradał swego chlebodawcę.* Dnia [illegible] grudnia skradziono na szkodę zegarmistrza Grossa Alfonsa rozmaitą biżuterję ogólnej wartości około 2700 złotych — Po upływie [illegible] tygodnia zg[illegible] Gross o ponownej kradzieży podczas której skradziono mu jeszcze około 15 sztuk wisiorków złotych wartości około 500 zł. W toku wdrożonych dochodzeń ujaw[illegible] [illegible]ców tych kradzieży w osobach jego ucznia 17 letniego Domachowskiego Jana oraz kolegów jego Knittera Wilhelma zam. w Kłodowie i Aleksanderka Józefa Władysława zam. w Świeciu którym większą część skradzionej b[illegible] [illegible] zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanemu. Złodziei przytrzymano i odstawiono do Prokuratury S. O. w Chojnicach.

Karsin, pow. Chojnice

— *Rozwój Strzelca* Dnia 3 bm. odbyło się na sali p. Labona walne zebranie Zw. Strzeleckiego. Zebranie zaszczycili swą obecnością referent wychowania obywatelskiego na powiat chojnicki p. Nowicki, p. kpt Sosnkowski z 1 bataljonu z Chojnic p. por Mueller oraz liczni goście. Zebranie zagaił referent p Nowicki wskazując zaszczytne cele Zw. Strzeleckiego. Następnie zabrał głos p. kpt. Sos[illegible] [illegible] który podkreś[illegible] [illegible]dzisiejsze dążenia rewizjonistyczne Niemiec oświadczył — „Wiele was widzę, lecz chciałbym was widzieć jeszcze więcej", s[illegible]gól młodzież, która jest podwaliną naszych sił, na której przyszłość Polski się opiera Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli — prezes ob. Ring Marjan sekretarz ob. S[illegible]zek Jan, skarbnik ob. Pieczka Bolesław komendant ob. Nieżwicki Arnold; referent ośw. ob. Prądzyński Edward. Z kolei odbyło się przyjmowanie nowych członków których przyjęto przeszło dziesięciu..

— *Jasełka dzieci szkolnych.* W święto Trzech Króli odegrały dzieci szkoły powszechnej jasełkę pt. „Gdy się Chrystus rodzi" pod przewodnictwem miejscowej nauczycielki pani Dobkównej. Najlepiej wywiązali się z swego zadania — Suszkówna Wł, Stopówna Jadwiga, — Ostrowska M., Repiński i Słomion. Jasełka wypadła wspaniale to też niemilknącym oklaskom nie było końca. Publiczność która i tym razem dopisała w miłym nastroju opuściła salę p. Malińskiego.

Budujmy „Flotę Narodową"

Podgórz

— *Najmłodsi obywatele Podgórza.* W księgach metrykalnych Urzędu Stanu Cywilnego w Podgórzu za czas od 1 do 31 grudnia zanotowano: Aleksander Wolski, syna; Sylwester Wegnerowski syna, Władysław Prusakowski córkę Franciszek Płoszaj, syna Tomasz Lemiszewski córkę, Konrad Jarząbkowski syna, Stanisław Suszyński córkę, Józef Kajdasz syna, Jan Słowiński córkę, Franciszek Stawicki syna, Andrzej Kwiatkowski córkę, Klemens Split syna, Jakób Rawicki syna, Franciszek Urbański córkę, Franciszek Owedyk, córkę Alfons Glock syna, Feliks Rutkowski syna, Franciszek Filarski syna, Stanisław Wiśniewski córkę, Teofil Jarząbkowski córkę, Jan Zieliński córkę, Stanisław Chojan syna, Jan Jankowski córkę, Juljusz Frankenberg córkę.

Zgony: Tadeusz Podolski 1 rok 2 mies., — Wanda Łydzińska 9 mies, Teresa Marja Pniewska 5 mies. 21 dni; wdowa Paulina Knopf z domu Guhse 69 lat, Leon Małecki pom. fryzjerski 22 lat, Władysław Drozdalski 9 mies 16 dni, Józef Beifus 5 mies. 22 dni; Marjan Ludwik Graliński uczeń szkolny 8 lat, Irena Puczkarska ucz. szkolna 7 lat;

Zawarli związek małżeński: Kazimierz Czajkowski i Marja Trzeciak, Józef Gaertig i Anna Budniewska, Stanisław Pazdro i Helena Mausolf, Jerzy Krasiński i Stanisława Wiśniewska, Feliks Rutkowski i Genowefa Cichocka, Władysław Gołost i Wanda Ogdowska, Jan Zieliński i Józefa Skubała.

Programy radjowe

Piątek, dnia 13 stycznia

Warszawa 11,58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa; 12,10 Płyty gramofonowe; 15,10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,30 Chwilka morska i kolonjalna. 15,35 Angielski; 15,50 Muzyka wiejska w wykonaniu różnych wiejskich orkiestr z przyśpiewkami Waltera i innych; 16,25 Przegląd wydawnictw perjod. 16,40 Odczyt ze Lwowa; 17,00 Koncert w wykonaniu Repr. Ork. Pol. Państw. pod dyr. A Sielskiego; 18,00 Muzyka lekka; 18,50 Komunikat dla narciarzy z Krakowa; 19,20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagranicznej" z Wilna. 19,30 Feljeton pt. „Powodzenie w interesach" wygłosi p. K. Jabłowski 20,00 Pogadanka muzyczna 20,15 Transmisja z Filhm. Warsz. recitalu fortep A. Rubinsteina. 21,40 Wiadomości sportowe; 21,50 Koncert europejski włoski Grupy Północnej Radja Włoskiego (Transm. z Medjolanu i Turynu); 23,25 Urzędowy komunikat PIM i komunikat policyjny; 23,30 Muzyka taneczna.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 12 I. 1933 r.

	Tranzakcje	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		—
DEWIZY.		
Belgja		—
Gdańsk		—
Bukareszt		—
Holandja	358,90—358.00	
Kopenhaga		—
Londyn	29,95—29,81	
Nowy York	8,925—8,905	
Nowy York telegr.	8.929—8.909	
Paryż	34,85—34,76	
Włochy		—
Sztokholm	163,70—162,90	
Szwajcarja	171,85—171,42	
Włochy		—
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.07	

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 12 I. 1933

Pszenica nowa	186—188
Żyto nowe	152 - 154
Jęczmień browar.	164—175
Jęczmień przem. pastewny	158—164
Owies marchijski	112—116
Mąka pszenna	22.75—
Mąka żytnia 70%	19.30—26,10
Otręby pszenne	8.70—9.00
„ żytnie	8.70—9.00
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch drobny jadalny	20.00—21.50
Groch pastewny	12.00—14.00
Peluszka	13.00—14 50
Bób	13.25—14.00
Wyka	14,00—16,00
Łubin niebieski	8.00—10.00
Łubin żółty	11.50—12.75
Seradela nowa	17,50—23,50
Kuchy rżepakowe	—
„ lniane	10,20
Wytłoki suche kraj.	9,00
Wytłoki Soya H.	9,40—9,50
Ziemniaki jadalne białe	—
„ czerwone	—

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 stycznia o godz. 12 licytować będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: stół składowy, mały tombank, 1 regał oszklony i 4 regały otwarte, 2 lustra wiszące, 1 piec żelazny 4 lampy wiszące, maszynę do pisania, 8 wałków inletu, 46 sztuk swetrów i wiele innych rzeczy.

2656/32

Janowski, komornik sądowy.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 14. 1. br. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. G. Hallera 16: 1 regał do pieczywa, 1 stół długi z gablotką, 3 krzesła, 1 stół zwykły, i 1 regałk O godz. 11 przy ul. Toruńskiej 11: większą ilość towarów kolonjalnych oraz biurko, kanapa, otomana 3 obrazy, gobelin, dywan, koń, wóz do towarów, 1 maszyna do szycia, szafa do rzeczy, 2 stoliki nocne i umywalnia. 645

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Kasy Parcelacyjnej Osadniczej w Grudziądzu wyznacza się termin celem dodatkowego badania zgłoszonych wierzytelności na dzień 8 lutego 1933 r. godz. 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu pokój nr. 2.

3. N 4/31 9910

Grudziądz, dnia 12 grudnia 1932 r

Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13. 1. 1933 o godz. 3,30 po poł. sprzedam w Fordonie, przy ul. Bydgoskiej 3 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: urządzenie składowe

Zlec. Nr. 75/8 9893

Klóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13. 1. 1933 o godz. 3 po poł. sprzedam u p. Janika (jako osoby trzeciej) w Jastrzębiu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 siewnik.

Zlec. Nr. 74/8 9894

Klóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 bm. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. St. Rynek 21 o godz. 11: bufet składowy, regał składowy z rolosami, lustro owalne szlif.; przy ul. St. Rynek 9 o godz. 11,20 szafę ogniotrwałą; przy ul. Farnej 6 o godz. 11,40 (w biurze moim): 10 szt. dywanów plusz., 2½×3¼ mtr., 10 szt. materjału ubraniowego kamgarn ca 300 mtr., 2 szt. chodników plusz. ca 30 m; przy ul. Poznańskiej 34 o godz. 12: biurko fornier dęb. i fotel obity gobeliną; przy ulicy Ks. Skorupki 45 o godz. 12,45: 2 bieliźniarki, umywalnię z lustrem, regulator, garnitur koszykowy, 2 fotele kanapę, stół; przy ul. Niegolewskiego 23 o godz. 13 30: szafonierkę, 2 nocne stoliki, stół kanapę plusz., gramofon i 10 płyt, dywan 1½×2 mtr., lustro z podstawką, bufet składowy, 3 regały z szufladami; przy ul. Chołoniewskiego 5 o godz. 14: bufet dębowy; przy ul. Kujawskiej 126 (st. nr.) o godz 14 20: landau, polowczyk i sanie: przy ul. Wełn. Rynek 11 o godz. 15: większą ilość wina, towarów kolonjalnych, urządzenie składowe i różne przyrządy do wytwarzania wina.

(—) Walkiewicz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Zlec. Nr. 50/VIII 9895

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 stycznia br. o godz. 12 sprzedam przy ul. Dworcowej 38 za natychmiastową zapłatą: 1 nagrobek sztuczny granit, nagrobek z postumentem sztuczny granit, 1 pomnik bronzowy.

Zlec. Nr. 112/8 9904

(—) Czerniewicz, komornik sąd. Bydgoszcz, Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 stycznia br. o godz. 13 sprzedam przy ul. Dworcowej 52 za natychmiastową zapłatą: 1 garnitur, 2 fotele, leżankę pluszową, bufet orzechowy i dywan.

Zlec. Nr. 111/8 9905

(—) Czerniewicz, komornik sąd. Bydgoszcz, Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14. 1. 1933 o godz. 11 sprzedam przy ul. Seminaryjnej 12 za natychmiastową zapłatą: 1 lustro tremo, 1 stolik mniejszy, 1 umywalnię z płytą marmurową i lustrem.

II 1586

Zlec. Nr. 37/8 9907

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 1. 1933 o godz. 13 sprzedam przy ul. Sienkiewicza 56 za natychmiastową zapłatą: 2 ławki stolarskie.

II/1994

Zlec. Nr. 38/8 9908

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14. 1 1933 o godz. 15 sprzedam przy ul. Nakielska 64 za natychmiastową zapłatą: kompletny pokój męski, salon męski, pianino, 2 dywany, 1 lampę fotele, krzesła, pokój sypialny, pokój jadalny, szkła i porcelana, maszynę do pisania „Orzeł", szafę żelazną, biurko. stół. regał, 10.000 cegieł czerw., 65.000 dryń, 1 prasę do wyrobu cegieł, 1 prasę małą i 1 prasę do wyrobu doniczek i 2 wozy robocze.

Zlec. Nr. 160/8 9909

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14. 1. 1933 o godz. 9 sprzedam przy ul. Dąbrowskiego 14a za natychmiastową zapłatą: 1 pianino.

Zlec. Nr. 36/8 9906

II/1525/32

Wierzbicki komornik sądowy w Bydgoszczy.

GDYNIA

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod Nr. 206 wpisano dnia 19 lipca 1932 roku firmę: Żegluga Polska Spółka Akcyjna w Gdyni. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest. 1) Przewożenie osób i ładunków drogą morską na statkach własnych i wydzierżawionych oraz drogą lądową; 2) Wykonywanie wszelkich łączących się z tym celem operacji finansowych i handlowych oraz prowadzenie odpowiednich przedsiębiorstw przemysłowych własnych lub nabywanie i zbywanie udziałów konsorcjalnych w przedsiębiorstwach obcych. W szczególności do zakresu działania spółki należy: a) sprzedaż biletów okrętowych, kolejowych i innych; b) przyjmowanie towarów na skład; c) udzielanie pożyczek na przyjęte na skład i do przewozu towary; d) ubezpieczenie przyjętych na skład dla przewozu ładunków; e) załatwianie wszelkich czynności spedytorskich, maklerskich oraz innych związanych z przewozem i przechowywaniem towarów; f) budowanie i utrzymywanie własnych przystani i magazynów; g) przewożenie pasażerów bagaży i towarów w komunikacji mieszanej i lądowo-morskiej na podstawie bezpośrednich dokumentów przewozowych. Kapitał akcyjny wynosi 8.000 000 złotych. Dyrektorem zarządzającym spółki jest Feliks Koliat w Gdyni. Udzielono prokury łącznej Dr. Stanisławowi Darskiemu i Włodzimierzowi Tokarskiemu obu z Gdyni. Spółka akcyjna zawiązana została na mocy ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o przekształceniu przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" na spółkę akcyjną; Statut spółki został zatwierdzony postanowieniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 13 lipca 1932 r., a spółka zawiązana w dniu 18 lipca 1932 roku. Do składania wiążących oświadczeń oraz podpisywania wszelkich zobowiązań lub dokumentów w imieniu spółki wystarcza działanie dyrektora zarządzającego. Jeśli Dyrektor Zarządzający działać nie może, potrzebne jest współdziałanie dwóch zastępców Dyrektora Zarządzającego, albo jednego z zastępców i prokurenta, albo dwóch prokurentów spółki. Jako niewpisane ogłasza się: Zarząd spółki spełnia Dyrektor Zarządzający, powołany przez radę nadzorczą i zatwierdzony przez Ministra Przemysłu i Handlu. Rada nadzorcza może ponadto powołać jednego lub dwóch zastępców Dyrektora Zarządzającego, których wybór wymaga zatwierdzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu. Kapitał akcyjny dzieli się na 40.000 sztuk imiennych akcji każdą o nominalnej wartości 200 złotych. Wszystkie akcje objął jako założyciel spółki Skarb Państwa, działający przez Ministra Przemysłu i Handlu wnosząc wzamian za nie majątek przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska". Majątek ten określony jest bliżej w bilansie otwarcia na dzień 1. 4 1932 i w załącznikach do tego bilansu, a mianowicie w bilansie zamknięcia przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" na dzień 31. 3. 1932 roku i w bilansie likwidacyjnym tegoż przedsiębiorstwa na tenże dzień, do których się odsyła. W przedmiocie zwoływania walnego zgromadzenia, obowiązują ustawowe przepisy. Pierwszą radę nadzorczą stanowią: inżynier Czesław Benedek, Dr Zdzisław Borowicz, Wacław Fabiarkiewicz, Jan Gombrowicz, Feliks Rostkowski wszyscy z Warszawy oraz inżynier Stefan Kaufman z Katowic, Dr. Stanisław Wachowiak z Katowic, inżynier Władysław Szczerbo-Rawicz i komandor Józef Unrug obaj z Gdyni. Obowiązkowe ogłoszenia spółki będą dokonywane w „Polsce Gospodarczej" oraz w jednem piśmie przeznaczonem przez walne zgromadzenie. Papiery załączone do zgłoszenia spółki można przeglądać w aktach rejestrowych tutejszego Sądu.

Zlec. 18 9900

Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE

Przewodniczącego Komisji dla sporządzenia planu zabudowy m. Gdyni i sąsiednich osiedli z dn. 2 stycznia 1933 roku o przystąpieniu do sporządzenia planu zabudowania kolonji „Andrzejowo" w obrębach Pierwoszyno i Stefanowo pow. morskiego.

Stosownie do postanowienia art. 2325, i 26 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23 poz 202) — ogłaszam o przystąpieniu do sporządzenia planu zabudowania kolonji „Andrzejowo", położonej na gruntach p. Andrzejowskiego Stanisława w części obrębów Pierwoszyno i Stefanowo, pow morski.

Granice obszaru, objętego planem zabudowania, o powierzchni ca 92 ha. stanowią:

a) na północy i południu — granice własności gruntów p. Andrzejowskiego, z sąsiadami;
b) na wschodzie — brzeg morza;
c) na zachodzie — droga publiczna prowadząca z Oksywia do Pierwoszyna.

Zainteresowani mogą zaznajomić się z projektem planu zabudowania do dnia 23 lutego 1933 r. w pokoju Nr 47 Komisarjatu Rządu, ul. Świętojańska w godz. 10—12 przed poł.

Do dnia 7 marca 1933 r. zainteresowani mogą zgłaszać wnioski dotyczące wymienionego obszaru.

Zlec. 10 9898

Przewodniczący Komisji.
Komisarz Rządu:
(—) S. Czerwiński.

OGŁOSZENIE.

Właściciele statków, za które według pozycji IV taryfy opłat portowych należy opłacić opłatę roczną za rok kalendarzowy 1933, winni zgłosić do dnia 31 stycznia 1933 r. w Kasie Głównej Rady Portu, Neugarten 28/29, na przepisanych dla zgłoszenia formularzach, przedkładając równocześnie dokumenty wymiarowe wzgl. dla statków parowych również księgi kotłowe.

W razie spóźnionego zgłoszenia należy uiścić wyższą opłatę roczną

Zgłoszeniu podlegają:

a) statki osobowe i holownicze, motorówki, bordingi, szuty, promy transportowe, statki mieszkalne, jachty żaglowe, żórawie pływające, kafary, doki, dragi warsztatowe poławiacze węgla i donki.
b) statki rybackie (motorowe i żaglowe), przynależne do miejscowości położonych na obszarze W. M. Gdańska wzgl. na wybrzeżu polskiem.

Gdańsk, dnia 9. I. 1933 r. 13

Rada Portu i Dróg Wodnych.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Budżet rent i emerytur na komisji sejmowej

Warszawa, 13. 1. (PAT). Budżet emerytur i rent referował poseł Wagner (BB). Wzrost emerytur wynika nie tylko z powodu liczby emerytur, ale i z powodu wzrostu przeciętnych ubezpieczeń na jedną osobę, co tłumaczy się zwiększeniem wysługi lat. **Realność tego budżetu staje się z każdym rokiem coraz większa** i zbliżamy się do realności 100 proc.

Przechodząc do **budżetu rent inwalidzkich**, referent podkreślił znaczne **zmniejszenie** się **tego budżetu** w porównaniu z rokiem ubiegłym, bo o 20 miljonów. Po omówieniu poszczególnych działów budżetu, referent podkreślił z naciskiem dla ukrócenia pogłosek o znowelizowaniu ustaw inwalidzkich, że o **dalszych oszczędnościach i o jakimkolwiek zmniejszeniu dotychczasowych rent i emerytur w rządzie zupełnie się nie myśli.**

Następnie poseł Łucki (Kl. Ukr.) omawiał sprawę zaopatrzenia inwalidów oraz domagał się wykonywania konwencji wiedeńskiej z r. 1923 w sprawie emerytur dla funkcjonarjuszów cywilnych i wojskowych w byłym zaborze austrjackim.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) omawia sprawę **przenoszenia** na **emeryturę**, uskarżając się na zbyt wielką ość młodych emerytowanych i stwierdza, że klub jego nie przestanie protestować przeciwko takiej polityce personalnej.

Poseł Ciołkosz (PPS) uskarża się na biurokratyczną praktykę w wymiarze uposażeń emerytalnych, jak również zarzuca, że dotychczas nie ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej. Mówca uważa, że sprawa inwalidów cywilnych powinna być połączona z budżetem rent inwalidzkich.

Wiceminister skarbu Kozłowski, po wyjaśnieniach ogólnych oświadczył, że emerytury i renty stanowią w tej chwili około 300 miljonów, co wobec wielkiego budżetu 3-miljardowego stanowiło 10 proc., a wobec obecnego 2 miljardowego — stanowi sumę niesłychanie wysoką. Zasadniczą zmianę w dziedzinie emerytur wprowadziła dopiero nowela, która mówi o funduszu dla nowo mianowanych urzędników.

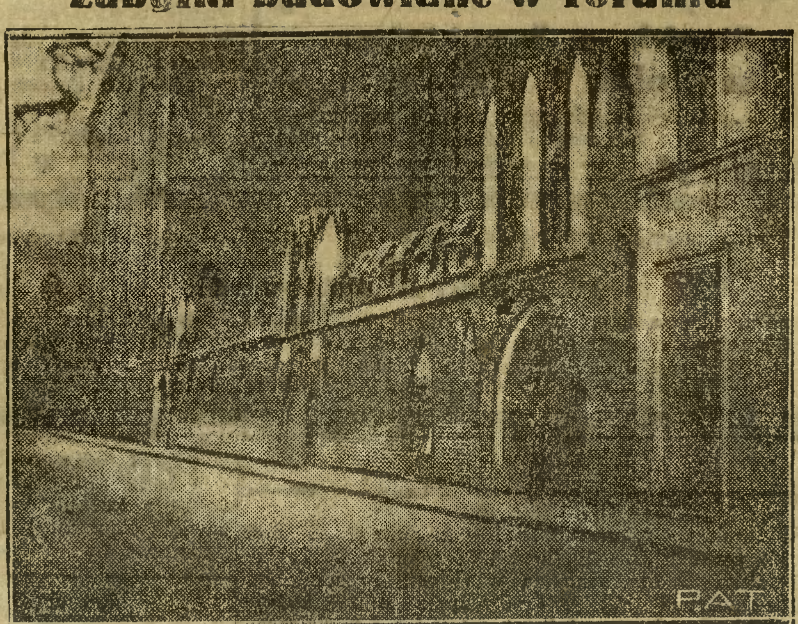
Zwalnianie młodych emerytów, to specjalny odcinek. Mam zestawienie w tej sprawie z lat od 1923 do 1926 i od 1926 do 1930. Na niekorzyść tego późniejszego okresu wypada 514 osób, zwolnionych z powodu choroby lub ze względu na wiek. Okazuje się, że istnieje pewna konsekwentna logika wielkich cyfr. Widzimy, że rządy przedmajowe i pomajowe ulegały podobnej konieczności.

Omawiając emerytury wojskowe, mówca stwierdza, że wojna przekazała nam wielką ilość generałów, pułkowników i majorów. Ludzie ci znajdujący się na wyższych stopniach służby z natury rzeczy pozostawali w armji, nie przechodząc do zajęć cywilnych. Szkoły oficerskie dostarczają rocznie 800 oficerów. **Trzeba, aby otworzyć im drogę do awansów.**

Po wyjaśnieniach referenta Wagnera budżet emerytur i rent komisja przyjęła w drugiem czytaniu.

Dzisiejsze posiedzenie komisji odbędzie się o godz. 10,30. Na porządku dziennym budżet **Ministerstwa Komunikacji.**

Zabytki budowlane w Toruniu



Kościół Najświętszej Panny Marji w Toruniu jest jednym z najpiękniejszych zabytków gotyckich nietylko na Pomorzu, ale także i w całej Polsce. Świątynia ta zbudowana została 15-tym wieku. Na zdjęciu naszem widzimy fragment murów świątyni

Bank Polski dał 12,2 miljonów czystego zysku
Dywidenda wyniesie 8 procent

Warszawa, 13. 1. (PAT). W dniu 12 stycznia odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisyj rady z działalności banku w grudniu. Następnie rada zatwierdziła przedstawione przez dyrekcję **sprawozdanie oraz zamknięcie rachunków** za rok 1933. Z rachunków, zysków i strat wynika, że po odpisaniu całej straty na funtach nie umorzonej w roku 31, oraz dokonaniu znacznych odpisów na wekslach protestowanych pozostaje **czysty zysk 12,2 miljona zł.** Rada uchwaliła przeto przedstawić walnemu zebraniu akcjonarjuszy wniosek wypłacenia za rok ubiegły **dywidendy od akcyj pierwszej i drugiej emisji w wysokości 8 proc.**

Senatorowie Sobolewski i Targowski oddali oszczerców z „Polonji" pod sąd

(c) **Warszawa, 13. 1.** (tel. wł.). Agencja „Iskra" otrzymała od sen. Sobolewskiego pismo stwierdzające ponownie, że **oddał on oszczerców z „Polonji" pod sąd.** Stwierdza on, że **nie zamierza z oszczercami polemizować, lecz będzie wszystkich ścigał sądownie.**

Jednocześnie sen. Targowski wystąpił do Marszałka Senatu z pismem, stwierdzającem, że informacje „Polonji" **o nim zostały podane** w formie uwłaczającej jego **czci, i prosi o zwołanie sądu marszałkowskiego.** Równocześnie zastrzega sobie **prawo ścigania oszczerców na drodze sądowej.** Marszałek Senatu przychylił się do prośby sen. Targowskiego.

Na Zamku

Warszawa, 13. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przed południem delegację komitetu akademji papieskiej w osobach dr. Ugniewskiego i szambelana Jakimowskiego. Następnie prezydent przyjął prezesa LOPP inż. Martynowicza.

Na propagandę antypolską mają pieniądze na reparacje — nie

Bruksela, 13. 1. (PAT). W związku z kampanją rewizjonistyczną Niemiec, skierowaną przeciwko Polsce brukselski „La Nation Belgique" pisze, że dziś są dowody, że **Niemcy wydawały pieniądze na propagandę bez liczenia, podczas gdy na płacenie reparacyj ich nie miały.**

Kto będzie mistrzem Warszawy i Krakowa?
Hokejowe mistrzostwa okręg.

Warszawa, 13. 1. (PAT). W niedzielę 15 bm. odbędzie się na boisku Warszawianki mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Iskrą. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo Warszawy. — 22 stycznia na boisku Polonia rozegrany zostanie decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A między Polonią a Legją. Mecz ten zadecyduje, która z drużyn po późniejszem wyeliminowaniu Marymontu zdobędzie tytuł mistrza Warszawy.

Kraków, 13. 1. (PAT). Wczoraj wieczór odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu pomiędzy Cracovią a Makabi. Zwyciężyła Cracovia w nieznacznym stosunku 1:0. Przed meczem i w czasie meczu odbywały się międzynarodowe popisy łyżwiarskie. Ludność, zgromadzona w liczbie około 2.000 osób nagradzała zawodników gorącemi oklaskami.

Warszawa walczyć będzie z Łodzią o prymat w boksie

Warszawa, 13. 1. (PAT). W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Cyrku drugie w tym sezonie **międzyokręgowe zawody bokserskie.** Tym razem spotkają się dwa najsilniejsze obecnie zespoły bokserskie **Łódź i Warszawa.** Warszawa występuje na tym meczu bez doskonałych zawodników łódzkich. Skład Warszawy będzie zatem nieco słabszy, niż na meczu z Brnem. Łódź przeciwstawia Warszawie najlepszy swój skład.

Nowe zniżki na kolejach

(o) **Warszawa, 13. 1. (PAT).** Ministerstwo Komunikacji zarządziło dalsze zniżki kolejowe. W czasie od 15 marca do 30 czerwca i od 15 października do 15 grudnia osoby, zwiedzające uzdrowiska, korzystają w drodze powrotnej z 80 proc. zniżki, w innych okresach jak dotychczas, z 50 proc. zniżki.

Pozatem najmniejszą odległość, na jakiej wydaje się zniżki, wynosi obecnie **50 klm. zamiast 100 klm.**

Do dalekiego Dakaru wyleciał z Paryża trójpłatowiec

Paryż, 13. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 10 wyleciał z portu lotniczego w Istres trójpłatowiec zabierając 8.600 litrów benzyny i 240 litrów oliwy. Ogólna waga samolotu wynosi ponad 14 ton. Lotnicy zamierzają odbyć lot do Dakaru, pokrywając trasę, wynoszącą 4.300 km. Konstruktor oświadczył dziennikarzom, że chodzi tu o wykazanie, że w komunikacji pocztowej lepsze są samoloty niż sterowce.

Po katastrofie „Atlantica"

Paryż, 13. 1. (PAT). Liczba ofiar dotychczas znalezionych na kadłubie „Atlantica" wynosi **10 osób,** z czego 6 udało się rozpoznać. Kadłub „Atlantica" znajdujący się, jak wiadomo w Cherbourgu cofnięto dziś o 50 mtr. celem umożliwienia zakotwiczeniu innych okrętów, przybywających do portu. Narazie oczekuje się decyzji co do losu „Atlantica", która powzięta będzie po ukończeniu dochodzeń śledczych, koncentrujących się głównie ok. kwestji w jaki sposób na okręcie wybuchł pożar

Tajemniczy odcisk palca na rozprutej kasie pancernej
Daktyloskopja wykrywa włamanie po 8 latach

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa, która ze względów zasadniczych jest niezwykle ciekawa.

W roku 1925 w wielkiej firmie śledziowej w Gdańsku „Pammer i Thompson" dokonano tajemniczego włamania. Łupem włamywaczy padła zawartość kasy pancernej w kwocie około 28.000 gld. gd. Sprawcy włamania ulotnili się bez śladu pozostawiając po sobie jeden tylko ślad w postaci odcisku palca na ściance kasy. Po bezskutecznych dochodzeniach policji zdawało się, że sprawa nazawsze pozostanie zagadką, aż nagle aresztowano ostatnio w Szczecinie niejakiego Stan. Grzeszczuka i jako obywatela polskiego wydano w ręce władz polskich. Odcisk palców Grzeszczuka okazał się identycznym z odciskiem pozostawionym przez tajemniczego włamywacza.

Na tej podstawie wszczęte zostało przeciwko Grzeszczukowi śledztwo w kierunku ustalenia jego udziału w włamaniu w firmie gdańskiej, w wyniku którego wczoraj w Gdyni odbyła się rozprawa.

Rzeczoznawca daktyloskopji z Gdańska stwierdził z całą stanowczością, że odcisk, znaleziony na kasie pancernej jest identyczny z odciskiem palca Grzeszczuka, wobec czego jego włamanie nie ulega żadnej wątpliwości G. jest sprawcą przestępstwa. Obrońca natomiast adw. Marszalik podał to orzeczenie w wątpliwość, dowodząc, że na samych tylko ekspertyzach daktyloskopijnych nie można w żadnym wypadku budować oskarżenia.

Ostatecznie sąd postanowił sprawę odroczyć celem przeprowadzenia ponownej ekspertyzy przez rzeczoznawców warszawskich

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 5.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Staneck. Grudziądz, Rynek 10/II
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu